

ISSN 0867-8952

NR 2(254) LUTY 2012

KOMBATANT



Biuletyn Urzędu
do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych





— W tle przysięga żołnierzy 2. batalionu
77. Pułku Piechoty – Okręg Nowogródek
Armii Krajowej. FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE
(WWW.NAC.GOV.PL)



w numerze

Żołnierz Września, działacz Służby Zwycięstwu Polski i Związku Walki Zbrojnej, szef Kedywu Armii Krajowej Obwodu Radomsko i dowódca partyzantki, Stanisław Sojczyński, przez lata był jednym z „żołnierzy wyklętych”, o którym pamięć komuniści starali się wymazać z kart historii. Dziś „Warszyc”, współtwórca Konspiracyjnego Wojska Polskiego, stracony w pokazowym procesie, jest jednym z symboli niezłomnej walki o niepodległość Polski.



12

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH

Redakcja

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa
e-mail: kombatant@udskior.gov.pl

Redaguje zespół:

redaktor naczelny: Piotr Sulek

tel. (22) 661 89 22

e-mail: piotr.sulek@udskior.gov.pl

sekretarz redakcji: Dominik Kaźmierski

tel. (22) 661 84 23

e-mail: dominik.kazmierski@udskior.gov.pl

Małgorzata Łętowska

e-mail: malgorzata.letowska@udskior.gov.pl

Współpracują:

Franciszka Gryko, Jan P. Sobolewski,

Wojciech Lewicki

Korekta: Beata Stadryniak-Saracyn

Archiwalne numery „Kombatanta”

dostępne są na stronie www.udskior.gov.pl

Wydawca:

Urząd do Spraw Kombatantów

i Osób Represjonowanych

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa

centrala tel. (22) 661 81 11

punkt informacyjny tel. (22) 661 81 29

(22) 661 87 06, www.udskior.gov.pl

Opracowanie graficzne: Hanna Sater

Druk: Centrum Usług Wspólnych

ul. Powsińska 69/71 Warszawa



3 Krakowskie spotkanie z Radą Kombatantów

Anna Kondek

Komunikat UdSKIOR

4 Perła w koronie polskiej historii

Anna Kondek

6 Medale dla leśników

Dominik Kaźmierski

8 Sprawiedliwość przyszła po latach

Tomasz Krupski i Piotr Sulek

12 „Wyklęty” twórca KWP

Anna Kondek

16 Medale „Pro Patria” w 10. rocznicę powstania Klubu Historycznego im. „Grotu”

Anna Kondek

18 Polska(?) Partia(?) Robotnicza(?)

Dominik Kaźmierski

20 Wyrok na kata

Dominik Kaźmierski

22 Pożegnanie księdza Witolda Kiedrowskiego

24 Ocalone od zapomnienia

Kinga Hałacińska

26 Zbrodnia bez kary

Wojciech Lewicki

27 UPRAWNIENIA KOMBATANTÓW, OFIAR REPRESJI I DZIAŁACZY OPOZYCJI (2)

Uprawnienia, ulgi i świadczenia przysługujące kombatantom oraz niektórym osobom będącym ofiarami represji wojennych i okresu powojennego

31 Bezpłatne zaopatrzenie w leki

P R E N U M E R A T A

**Kolportaż i prenumerata: Tomasz Nejmanowski,
tomasz.nejmanowski@udskior.gov.pl, tel. (22) 661 86 67**

W 2012 r. egzemplarz „Kombatanta” kosztuje 2,50 zł, a cena prenumeraty rocznej razem z kosztem wysyłki to – 30 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą kosztuje 24 USD.

Wpłat za prenumeratę należy dokonywać na konto Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa – konto w NBP, Oddział Okręgowy Warszawa, nr 03 1010 1010 0050 4722 3100 0000.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora tekstu i zdjęcia oraz zawierać jego prywatny adres i telefon kontaktowy, a także krótką notkę o autorze tekstu. W miarę możliwości prosimy o dostarczanie tekstów i materiałów graficznych (zdjęcia o rozdzielczości 300 dpi) w wersji elektronicznej (na CD lub pocztą elektroniczną). Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka *Poszukujemy* jest bezpłatna.

Nowelizacja ustawy o kombatantach, problemy lecznictwa weteranów i plany powołania Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość to główne tematy, o jakich dyskutowano podczas spotkania z małopolską Radą Kombatantów i osób represjonowanych w Krakowie.

Jan Stanisław Ciechanowski p.o. kierownika UdSKIOR przebywał 24 lutego br. w Krakowie na zaproszenie małopolskiej Rady Kombatantów. Spotkanie zostało zorganizowane w siedzibie Urzędu Województwa Małopolskiego. Wziął w nim udział wicemarszałek województwa małopolskiego, Wojciech Kozak. Przybyłych na spotkanie członków rady i gości przywitał przewodniczący Małopolskiej Rady, Dionizy Smyk, i poprosił o zabranie głosu Ciechanowskiego. „Staram się takich spotkań odbywać jak najczęściej, bo to najlepsze źródło informacji dla mnie i dla Urzędu. Zależy mi, żebyście państwo mieli poczucie, że służymy Wam – kombatantom – i że Urząd dobrze spełnia swoją rolę” – powiedział na początku p.o. kierownika Urzędu.

Ciechanowski przypomniał, że niebawem w Sejmie rozpoczną się prace nad nowelizacją ustawy o kombatantach. Przedstawił m.in. plany powołania Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość zrzeszającego żołnierzy formacji walczących z bronią w rękę. Ważną kwestią nowelizacji będą także zagadnienia zdrowotne. Urząd pracuje nad stworzeniem systemu opieki zdrowotnej nad weteranami. Zostaną zaproponowane rozwiązania, w myśl których weterani będą wyłączeni z limitowego dostępu do opieki zdrowotnej, a placówki otrzymają gwarancję zwrotu środków za usługi medyczne świadczone kombatantom.

„Uruchomiliśmy również w Urzędzie specjalny numer, pod którym wyznaczony pracownik zajmuje się interwencjami w sprawach zdro-

Krakowskie spotkanie z Radą Kombatantów



wotnych. Pracujemy też nad opartym na wolontariacie rozwiązaniem, dzięki któremu państwo przekazywałoby środki finansowe organizacjom zapewniającym opiekę kombatantom, którzy już nie opuszczają swoich domów” – podkreślił Ciechanowski.

Wśród planów Urzędu są także m.in. starania o zwiększenie ulgi komunikacyjnej dla weteranów do co najmniej 51 proc. „Pamiętamy również o upamiętnianiu państwa walki. Staramy się zuniformizować kwestie awansów, a Urząd od niedawna zaczął także nadawać nowy Medal

„Pro Patria” za wybitne zasługi w upamiętnianiu tradycji walk o niepodległość” – dodał p.o. kierownika Urzędu.

Kombatanci pozytywnie przyjęli przedstawione plany, podkreślając potrzebę stałej wspólnej dyskusji o problemach środowiska. Spotkanie z małopolską Radą Kombatantów zakończyła uroczystość odznaczenia Srebrnym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, Stanisław Wiececha, prezesa Zarządu Gminnego Koła Kombatantów AK w Lipnicy Murowanej.

ANNA KONDEK

Uwaga! Ważna informacja w sprawie badania niekaralności osoby przedstawianej do odznaczenia państwowego

W związku z otrzymywanymi przez Urząd sygnałami o kłopotach, jakie napotykają stowarzyszenia kombatanckie i osób represjonowanych w uzyskaniu stosownej informacji z Krajowego Rejestru Karnego oraz wychodząc naprzeciw zgłaszanym do nas postulatom, Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych uprzejmie informuje, iż wnioski przedstawiane przez stowarzyszenia, które nie będą zawierać informacji o niekaralności z KRK, będą w tym zakresie uzupełniane przez Urząd. Będziemy się w takich wypadkach zwracać do Krajowego Rejestru Karnego o udzielenie informacji na temat niekaralności danej osoby. Oczywiście, dotyczy to przypadków, gdy Urząd uzna zasadność wystąpienia do Prezydenta RP o nadanie odznaczenia.

Perła w koronie polskiej historii

Zmianą posterunku honorowego, złożeniem kwiatów i wieńców oraz defiladą Kompanii Reprezentacyjnej i pocztów sztandarowych organizacji kombatanckich przed Grobem Nieznanego Żołnierza Warszawa uczciła siedemdziesiątą rocznicę przekształcenia Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową. Obchody święta zorganizował Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Uroczystość rozpoczęły odegranie hymnu państwowego oraz zmiana posterunku honorowego. Przed Grobem Nieznanego Żołnierza wartę zaciągnęły pocztysztandarowe organizacji kombatanckich, którym towarzyszyła orkiestra oraz Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego. Pomimo chłodu i stale prószonego śniegu przybyło wielu weteranów walczących w szeregach największej podziemnej armii okupowanej Europy. Kombatanci, choć zziębnięci, dzielnie znosili nieprzyjazną aurę, wspominając ze wzruszeniem wojenne zmagania, przywoływane dziś z szacunkiem przez przedstawicieli kolejnych pokoleń.

Kwiaty i wieńce złożyli m.in. reprezentujący Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej prezes Stanisław Oleksiak wraz z Jerzym Żelaśkiewiczem, Edwardem Kwiatkowskim, Tadeuszem Filipkowskim, Maciejem Krokosem i Leszkiem Żukowskim; marszałek Senatu RP, Bogdan Borusewicz; wicemarszałek Sejmu RP, Cezary Grabarczyk; sekretarz stanu w Ministerstwie Ob-



Od lewej: mjr. Stanisław Oleksiak, prezes SZZAK, oraz Jan Stanisław Ciechanowski, p.o. kierownika UdSKIOR. FOT. ALINA NOWACKA

rony Narodowej, minister Czesław Mroczek; przedstawiciel prezydenta RP, Waldemar Strzałkowski; p.o. kierownika UdSKIOR, Jan Stanisław Ciechanowski, oraz inni przedstawiciele instytucji i organizacji uczestniczących w obchodach tego święta. Po złożeniu wieńców członkowie delegacji dokonali wpisów w Księdze Pamiątkowej Grobu Nieznanego Żołnierza.

„Siedemdziesiątą rocznicą przemianowania ZWZ na AK jest przede wszystkim rocznicą utworzenia armii Polskiego Państwa Podziemnego, będącej fenomenem nie tylko w skali Europy, ale całego świata.

Można powiedzieć, że Armia Krajowa stała się swoistą perłą w koronie polskiej historii. Wprawdzie chodzi o rozkaz typowo organizacyjny, jednak dla ponad 300 tys. młodych dziewcząt i chłopców powołanie struktur regularnej armii – uznanej przez aliantów, stało się wielkim symbolem oporu wobec okupantów niemieckiego i sowieckiego. To naprawdę wspaniała rocznica” – powiedział po zakończeniu ceremonii Jan Stanisław Ciechanowski.

Hołd bohaterom Armii Krajowej oddali przybyli mieszkańcy Warszawy oraz przedstawiciele urzędów państwowych i samorządowych, a także organizacji społecznych. Z zainteresowaniem przyglądali im się również spacerujący w pobliżu turyści. Wartę przed Grobem Nieznanego Żołnierza zaciągnęli ubrani w odświętne mundury weterani z pocztów sztandarowych organizacji kombatanckich. Towarzyszyła im orkiestra oraz Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego.

Wspominając lata II wojny światowej, dawny żołnierz Armii Krajowej, Jerzy Witek, przyznał, że szczególnie trudny był dla niego okres zsyłki do sowieckiego łagru, gdzie pracował przy wyrębie lasu. „Czas ten był dla mnie szczególnie ciężki, ponieważ aresztowani zostali także



Od lewej stoją: dr Łukasz Kamiński, prezes IPN; Jan Stanisław Ciechanowski, p.o. kierownika UdSKIÖR; Waldemar Strzałkowski, reprezentujący prezydenta RP; Czesław Mroczek, sekretarz stanu w MON; wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk; marszałek Senatu Bogdan Borusewicz oraz gen. Wiesław Grudziński, dowódca Garnizonu Warszawa. FOT. ALINA NOWACKA



Poczet sztandarowy Stowarzyszenia Łągierników Żołnierzy Armii Krajowej. FOT. ALINA NOWACKA



Wieniec pod Grobem Nieznanego Żołnierza złożyła delegacja UdSKIÖR. FOT. ALINA NOWACKA

moi rodzice. Ojciec trafił na 4 lata do Astrachania, mama 12 lat spędziła na Syberii, a jedyną jej winę stanowił fakt, że była Polką i wychowała syna na »bandytę«. Mnie do Polski udało się wrócić w 1946 r. Rozpocząłem w Warszawie studia i jakoż życie potoczyło się dalej” – opowiadał Witek.

Zaznaczył równocześnie, że on i jego koledzy nie czują się żadnymi bohaterami, ponieważ robili to, co było ich obowiązkiem, co wynieśli ze szkoły i z domu rodzinnego, gdzie wychowanie patriotyczne było niezwykle ważne, zwłaszcza że ich rodzice byli pierwszym pokoleniem, które doczekało wolnej Polski. „Takie uroczystości są dla nas oczywiście miłe i ważne, szczególnie dlatego, że potomni pamiętają zwłaszcza o tych, którzy oddali życie za Ojczyznę. Nasze środowisko jest wciąż aktywne i często odwiedzamy miejsca spoczynku naszych kolegów” – mówił kombatant.

„Ostatnio byliśmy we Lwowie, gdzie miała miejsce taka podniosła uroczystość z udziałem przedstawicieli Kancelarii Prezydenta oraz Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Składaliśmy kwiaty na Cmentarzu Orłąt i Cmentarzu Łyczakowskim. Staramy się działać aktywnie, zwłaszcza przekazując jak najwięcej wiedzy historycznej młodzieży. Na wyjazd zaprosiliśmy młodych ludzi z sześciu szkół, z którymi mamy kontakty. Jak sądzimy, jest to też taka szkoła patriotyzmu, dająca im możliwość poznania zakątków i zabytków związanych z historią Polski” – podkreślił reprezentant środowiska żołnierzy Armii Krajowej.

Obchody święta zakończyła wianka melodii wojskowych z okresu II wojny światowej w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Wojska Polskiego oraz defilada z udziałem Kompanii Reprezentacyjnej WP i pocztów sztandarowych organizacji kombatanckich. ■

Medale dla leśników

Kolejne osoby i instytucje zostały odznaczone Medalem „Pro Memoria”. Tym razem do grona wyróżnionych przez p.o. kierownika UdSKIOR dołączyło środowisko leśników.

DOMINIK KAŹMIERSKI

O dznaczenia wręczono 16 stycznia br. w siedzibie Ministerstwa Środowiska. W uroczystości wzięli udział m.in.: podsekretarz stanu, główny konserwator przyrody, Janusz Zaleski; p.o. kierownika UdSKIOR, Jan Stanisław Ciechanowski; płk Zbigniew Zieliński.

Po uroczystym wprowadzeniu sztandarów Koła Leśników i Drzewiarzy Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej przy Ministerstwie Środowiska oraz Lasów Państwowych i odegraniu sygnału powitania na rogach, głos zabrał wiceminister środowiska, Janusz Zale-

Następnie o zabranie głosu poproszono Jana Stanisława Ciechanowskiego, który powiedział: „Wielki to zaszczyt uczestniczyć w dzisiejszej uroczystości. Lasy Państwowe, przy wsparciu Ministerstwa Środowiska i samorządów, od wielu lat wspaniale kultywują tradycję walk o niepodległość. Dzisiaj wspominamy wszystkich tych, którzy działali na rzecz niepodległości podczas zaborów, i tych, którzy walczyli z okupantami podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu. Oni byli w naturalny sposób związani z naszymi pięknymi polskimi lasami i gdy nadeszła taka

niczyć we wspaniałych uroczystościach nie tylko w Warszawie, ale również na terenie całej Polski. Tam, gdzie spotykamy leśników, obecny jest etos środowisk niepodległościowych”.

Po pierwszych wystąpieniach nastąpiło uroczyste wręczenie medali, przyznanych w uznaniu zasług w utrwalaniu pamięci o walce w imię niepodległość Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu. Na wniosek Koła Leśników i Drzewiarzy Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej przy Ministerstwie Środowiska Medalem



FOT. ALINA NOWACKA

ski: „To bardzo ważne, żebyśmy wszyscy pamiętali o tych, którym zawdzięczamy to, że mamy dzisiaj wolną, niepodległą i demokratyczną Polskę. To bardzo dobrze, że ta pamięć jest podtrzymywana w społeczeństwie”.

potrzeba, oddali życie za to, abyśmy żyli w wolnym kraju. Lasy w naturalny sposób sprzyjały walce o niepodległość, konspiracji i przypominały tym, którzy dokonywali inwazji na Polskę, że prędzej czy później ich stąd wyrzucimy. Dane jest mi uczest-

„Pro Memoria” uhonorowano: Dyrekcję Generalną Lasów Państwowych, Starostwo Powiatowe z Włoszczowy, Urząd Miasta Radomska, Urząd Gminy Miedzno, Nadleśnictwo Ostrów Mazowiecka, Nadleśnictwo Celestynów, a także adwo-



Podczas ceremonii FOT. ALINA NOWACKA



Medalem „Pro Memoria” został odznaczony m.in. gen. bryg. Artur Kołosowski FOT. ALINA NOWACKA

kata Andrzeja Siedleckiego, gen. bryg. Artura Kołosowskiego, starostę Zbigniewa Matyskiewicza i Ro-

berta Gęsiarza oraz – tym razem na wniosek Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych – Tomasza Modlińskiego. Równocześnie mec. Andrzej Siedlecki, za bezinteresowną pomoc i reprezentowanie weteranów Konspiracyjnego Wojska Polskiego przed Sądem Najwyższym, otrzymał z rąk mjr. Mieczysława Orzelka (wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego KWP) Krzyż Konspiracyjnego Wojska Polskiego.

„Chciałbym przypomnieć przy tej okazji kilka bardzo ważnych faktów historycznych” – mówił Andrzej Siedlecki. „Konspiracyjne Wojsko Polskie tworzyła bardzo silna poakowska grupa bojowa mająca pod bronią blisko 5 tys. żołnierzy w okolicach Piotrkowa Trybunalskiego, Radomia, Częstochowy, Łodzi aż po Gliwice. Kapitan Stanisław Sojczyński, ps. „Warszyc”, nie zaprzestał walki o niepodległość i suwerenność Polski. Pragnę podkre-

ślić, że kpt. Sojczyński był człowiekiem wyjątkowo nieugiętym i bohaterskim. Dzięki niemu już w okresie okupacji niemieckiej jego oddział, liczący zaledwie 105 żołnierzy, zdobył więzienie gestapo w Radomsku – uwalniając 56 żołnierzy Armii Krajowej i wielu innych. Później, w okresie władzy komunistycznej, powtórnie dokonał uwolnienia z tego samego więzienia wielu swoich żołnierzy. Podczas procesu wziął całą winę na siebie. Chciał w ten sposób ocalić jak największą liczbę żołnierzy. Po wykonaniu wyroku śmierci nie oddano ciała rodzinie. Spoczywa w niewiadomym miejscu. Chciałbym także podkreślić, że największą wartością człowieka jest nie tylko to, co osiągnął, jaką wiedzę zdobył, ale przede wszystkim to, co z siebie dał Ojczyźnie i innym”.

Podczas uroczystości p.o. kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, zwrócił się do przedstawicieli instytucji odznaczonych za kultywowanie pamięci o weteranach: „Dzisiejsza uroczystość pozostaje skromnym wyrazem naszej pamięci, naszego podziękowania za pracę, którą codziennie, we współpracy z naszymi drogimi, czcigodnymi kombatantami wykonujecie” – powiedział Jan Stanisław Ciechanowski. „Ponadto chciałbym złożyć serdeczne podziękowania dla p. gen. Artura Kołosowskiego za współpracę z kombatantami, za to, że MON wspiera wysiłki, które mają jeden główny cel: aby młode pokolenia pamiętały o walce naszych kombatantów i wiedziały, co to znaczy ginąć i żyć dla Ojczyzny”. ■

Leśnicy – żołnierze

Pracownicy służb leśnych odegrali bardzo dużą rolę w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. Przed wojną prawie każdy z nich, począwszy od gajowych, a skończywszy na nadleśniczych i dyrektorach lasów, musiał mieć wykształcenie wojskowe. Przechodzili specjalne kursy w Przysposobieniu Wojskowym Leśników (PWL) lub szkolenia w regularnych jednostkach wojskowych. Zresztą byli to często oficerowie i podoficerowie rezerwy – w międzywojennym społeczeństwie weterani wojen o odzyskanie niepodległości oraz obrońcy Polski przed sowieckim najazdem w 1920 r. stanowili liczącą się grupę, której doświadczenia nie chciano zmarnować. Według badań prowadzonych 25 lat temu przez dr. inż. Mariana Borczyńskiego szacuje się, że w czasie wojny na wszystkich frontach walczyło ok. 6 tys. leśników, w tym: w AK i NSZ – 78 proc., w BCh – 5 proc., a w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie – 7 proc.

Dnia 31 stycznia nowo mianowany minister środowiska, Marcin Korolec, spotkał się z Zarządkiem Koła Leśników-Kombatantów przy Ministerstwie Środowiska w osobach mjr. Mieczysława Orzelka (prezes Zarządu), kpt. Jerzego Zaborowskiego (wiceprezes Zarządu) i płk. Zbigniewa Zielińskiego (prezes honorowy Leśników-Kombatantów – Lasów Państwowych).

Minister interesował się działalnością tego środowiska, które współpracuje z resortem, m.in. na wniosek Zarządu Koła 12 stycznia 2012 r. odznaczono 51 oficerów WP (saperów) medalami „Za Zasługi dla Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej” (likwidacja skutków powodzi w 2010 r.). Rozmawiano także o wręczeniu 16 stycznia 2012 r. 11 leśnikom Medalii „Pro Memoria”.

„Trzeba wspomnieć wszystkich, zamordowanych rękami także polskich instytucji i służb bezpieczeństwa, pozostających na usługach systemu przyniesionego ze Wschodu. Trzeba ich przynajmniej przypomnieć przed Bogiem i historią, aby nie zamazywać prawdy naszej przeszłości w tym decydującym momencie dziejów”.

Jan Paweł II

Sprawiedliwość przyszła po latach

O społecznej działalności na rzecz rehabilitacji żołnierzy Konspiracyjnego Wojska Polskiego z mec. Andrzejem Siedleckim – obrońcą „żołnierzy wyklętych”, odznaczonym Medalem „Pro Memoria” i Krzyżem Konspiracyjnego Wojska Polskiego – rozmawiają Tomasz Krupski i Piotr Sufek.



Podczas spotkania z leńnikami w siedzibie Ministerstwa Środowiska mec. Andrzej Siedlecki (drugi z prawej) otrzymał Krzyż Konspiracyjnego Wojska Polskiego. FOT. ALINA NOWACKA

Przed sądami reprezentuje Pan rodziny i stowarzyszenia w procesach rehabilitacyjnych osób działających w organizacjach niepodległościowych, mordowanych lub skazywanych na wieloletnie wyroki więzienia. Od kiedy pomaga Pan kombatantom?

W okresie komunistycznym, od 1978 r., jeździłem rocznie na Wykus w okolice Wąchocka – gdzie „Ponury” miał swoją siedzibę i gdzie na

leśnej polanie znajduje się kaplica poświęcona jego żołnierzom. Przez te wszystkie lata starałem się w rozmaity sposób pomagać żołnierzom Armii Krajowej – przede wszystkim poprzez prowadzenie różnych procesów w imieniu żołnierzy AK. Przykładowo, przed sądem w Piotrkowie Trybunalskim występowałem przeciwko sekretarzowi komitetu PZPR, Mieczysławowi Janiszewskiemu, o zniesławienie pa-

mięci cichociemnego, mjr. Adama Trybusa, dowódcy Kedywu okręgu AK Łódź, ps. „Gaj”. W 1987 r. włączyłem się w działania na rzecz powołania Fundacji Armii Krajowej, która powstała ostatecznie w 1989 r. Przez cztery lata pełniłem funkcję przewodniczącego Rady Fundacji.

Zajął się Pan sprawami trudnymi, skomplikowanymi, które niekoniecz-

nie są dochodowe. Skąd taka specjalizacja?

Członkowie mojej rodziny byli dla mnie drogowskazem w życiu. Pradziadek Romuald Siedlecki był powstańcem styczniowym. Odnosił rany w 1863 r. w bitwie z oddziałami pruskimi pod Pyzdrami. Przebity bagnetem przez Prusaka został uwięziony w Koninie. Po czterech latach, kiedy Prusacy wydali ustawę amnestyjną, został uwolniony. Skonfiskowano jednak jego majątek, odebrano mu wszystko. Moja prababcia, która żyła do 1934 r., otrzymywała w Polsce międzywojennej specjalny dodatek, jako wdowa po powstańcu styczniowym. Matka była przed wojną instruktorem harcerstwa.

Konstanty Siedlecki, rodzony brat Pana ojca, był dowódcą Kedywu Armii Krajowej w Łowiczu.

Wuj nosił ps. „Student” i „Tadeusz”. Generał August Emil Fieldorf „Nil” skierował go do odbierania zrzutów cichociemnych w rejonie puszczy Bolimowskiej i Kampinoskiej. Zginął 11 grudnia 1943 r. Na skutek zdrady, otoczony przez gestapo, bronił się do końca wraz z hm. Janem Trześniewskim, 19-letnim chłopakiem. W kolegiacie w Łowiczu, w prawej nawie, znajduje się poświęcona mu tablica. W rodzinie od zawsze obecny był etos Armii Krajowej i on był najważniejszy. Miałem też wielu przyjaciół z Armii Krajowej, z łagrów syberyjskich. Najbardziej przyjaźniłem się z Olgierdem Zarzyckim, ps. „Orkan”. Spędził 11 lat w Workucie. Wspomniał człowiek. Był organizatorem Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy AK i współdziałał przy utworzeniu Fundacji Armii Krajowej. Niestety, zmarł – nie doczekawszy niepodległości – w kwietniu 1989 r. Bardzo wiele mi dał bliski kontakt z ks. prałatem Zdzisławem Peszkowskim.

W procesie przed Sądem Najwyższym reprezentował Pan część rodzin

skazanych żołnierzy Konspiracyjnego Wojska Polskiego.

Rehabilitacja Konspiracyjnego Wojska Polskiego musiała się dokonać tak szybko, jak to było możliwe po odzyskaniu niepodległości. Cofając się nieco w czasie, do 19 stycznia 1945 r. – to wtedy gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek” rozwiązał AK. Instrukcja Rządu Polskiego w Londynie informowała, że nie powinno się podejmować działań przeciw Armii Sowieckiej. Żołnierze AK po schwytaniu byli wcielani do Ludowego Wojska Polskiego albo Armii Czerwonej. Oni się z tym nie mogli pogodzić. W przypadku odmowy złożenia przysięgi wojskowej byli rozstrzeliwani. To był jeden z aspektów, dla których gen. Leopold Okulicki zwolnił z przysięgi żołnierskiej swoich żołnierzy. Mimo że AK zostało rozwiązane, represje dotknęły jej byłych członków – wyłapywano ich, mordowano w lasach albo wywożono do łagrów – starano się unicestwić całą polską armię podziemną. W Polsce NKWD mordowało elitę Polskiego Państwa Podziemnego. Był to dalszy ciąg zbrodni katyńskiej. W wyniku działań służb komunistycznych śmierć poniosło ok. 60 tys. żołnierzy AK – w katowniach UB, w lasach. Natomiast „prawomocnymi” wyrokami stracono ponad 1900 osób. Jeszcze przed odzyskaniem niepodległości i suwerenności przez Polskę inspiratorem procesu o rehabilitację żołnierzy AK KWP był Zbigniew Zieliński, późniejszy sekretarz stanu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Powiedzieć wyrok czy proces wydaje się sporym nadużyciem, bardziej właściwe określenie to trybunały wojskowe skazujące na śmierć tysiące osób...

...w wątpliwej jakości procesach sądowych, zwanych kiblowymi. Ich przebieg wyglądał mniej więcej tak, że do celi wchodził sąd wojskowy,

w składzie którego był – z zasady – co najmniej jeden Rosjanin i dwóch Polaków albo dwóch sędziów pochodzenia rosyjskiego, a jeden Polak. Sprawdzano tylko imię i nazwisko podejrzanego, wyciągano informacje o tym, gdzie wcześniej służył, co robił. Więzień siedział na sedesie i ogłaszano wyrok: kara śmierci. Tego typu procesy odbywały się w szczególności na zamku w Lublinie. Tak został skazany na śmierć decyzją Wojskowego Sądu Okręgowego w Lublinie słynny oficer Polskiego Państwa Podziemnego, ppłk Edward Jasiński, ps. „Nurt” (obrońca Modlina we Wrześniu 1939 r., członek struktur Polskiego Państwa Podziemnego, „zbrodnią” ppłk. Jasińskiego była przynależność do „organizacji AK, mającej na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego” – red.). Wyrok wykonano.

Czy te tzw. procesy ograniczały się do ludzi związanych z wojskiem i organizacjami wojskowymi?

Nie tylko. Brałem również udział w procesach o rehabilitację harcerzy polskich. Przykładowo Tajne Harcerstwo Krajowe – organizacja młodych chłopaków, takich powojennych Kolumbów. Także oni skazywani byli na długoletnie więzienia: 10–15 lat.

Okrutnie potraktowano wielu zasłużonych Polaków.

Dowódca oddziału poakowskiego „Reduta” w okolicy Grodna-Wołkowyska, Bronisław Chwieduk, przebywał w łagrach i więzieniach Rosji 23 lata. Mirosław Hentosz, były piłkarz, swoją młodość częściowo przeżył w Workucie. Spędził tam 13 lat. Każdy, kto przeżył Kołymę, Workutę i inne miejsca kaźni na Wschodzie – każdy z nich jest historią samą w sobie, jest legendą.

Czy przed rokiem 1989 zdarzały się procesy uchylające wyroki wobec żołnierzy KWP?

Taka możliwość zaistniała dopiero po wyroku Sądu Najwyższego.

Mówimy o jednym wyroku SN wobec wszystkich skazanych, czy każdy przypadek stanowił odrębny przedmiot rozpoznania?

Pierwszy wyrok Sądu Najwyższego otworzył możliwość do unieważnienia wyroków, do rehabilitacji i innych żołnierzy. Nie mógł obejmować od razu wszystkich, dlatego że dotyczył kilku dowódców z KWP. Sąd Najwyższy orzekł, iż Konspiracyjne Wojsko Polskie było armią Polskiego Państwa Podziemnego oraz że była to organizacja wojskowa walcząca o niepodległość Polski. Dało to podstawy do tego, żeby w następnych procesach i inni żołnierze, którzy przeżyli, albo ich rodziny występowały przed różnymi sądami o unieważnienie dalszych kolejnych wyroków. Osobiście przeprowadziłem ok. 300 procesów rehabilitacyjnych.

Procesy o rehabilitację, które Pan prowadził, dotyczyły tylko tych osób, wobec których zapadły wyroki. Wobec pozostałych, a tych jest większość, sytuacja prawna wygląda jeszcze gorzej. Nie można przeprowadzić przed sądem procesu rehabilitacyjnego.

Tak jest, nie można. Sam proces o rehabilitację dowódców Konspiracyjnego Wojska Polskiego był w tamtym czasie szalenie ważny. Żołnierzy walczących w szeregach tej organizacji niepodległościowej nazywano „wyklętymi”. W okresie Peerelu traktowano ich jak zbrodniarzy. Konspiracyjne Wojsko Polskie obejmowało kilka tysięcy żołnierzy. Dowódca był tylko jeden, Stanisław Sojczyński, ps. „Warszyc”, człowiek niezwykle dzielny. Dwukrotnie rozbił więzienie w Radomsku. Najpierw w okresie okupacji niemieckiej, mając zaledwie 105 żołnierzy, przy siłach niemieckich w tamtym rejonie około tysiąca, udało mu się odbić swoich żołnierzy aresz-

„Trybuna” ma przeprosić ks. Peszkowskiego za znieważenie papieża Sfera przeżyć wewnętrznych to też dobro osobiste



Ks. Peszkowski (kapitan od lat 50.) jest jednym z ocalałych więźniów obozu jenieckiego NKWD dla polskich i byłym kapłanem Domu Papieskiego. Na zdjęciu: na chwilę

Warszawski Sąd Okręgowy nakazał „Trybunie” przeprosić ks. Zdzisława Peszkowskiego za znieważenie papieża i zapłacić 20 tys. zł zadośćuczynienia na rzecz Caritasu. Sąd przyjął, iż gazeta, obrażając uczucia religijne księdza, naraziła go na obraźliwe.

W tym celu umarzała postępowanie. — Ponieważ nie można było dojść do sprawy, postanowiliśmy dłużej na drodze karnej, postanowiliśmy domagać się jej w procesie cywilnym — tłumaczył pełnomocny ks. Peszkowskiego. Pełnomocnik strony pozwanej dowodził, że naruszone dobro osobiste. Ojciec

na
KRZEMINSKI JOZEF, s. Feliksa i
DYMER JADWIGA, c. Edmunda i Z
CZERNAK PIOTR, s. Franciszka i
W toku rozprawy Sąd ustano
Wolska Polska), otrzymano, wyroki
ciężwa w wyobraźni, powołano. Ich
szym ciężu w wyobraźni, powołano. Ich
Drogi do zwycięstwa P. S. L. znac
warowe i osobowe, spóźnienie, urzędy
funkcyjaryzacji U. B. M. S. W. P. Ispoko
Wyroki podległe są zmianom nielimito
zawazni przez władze państwa, w tym
skłama, nabytych warunków bezpieczeństwa
Dziękujemy, dn. 16. stycznia 1947 r.

Mec. Andrzej Siedlecki (na zdjęciu pierwszy od lewej) reprezentował m.in. ks. Peszkowskiego w procesie o znieważenie papieża przez „Trybunę”. Artykuł z dziennika „Rzeczpospolita” z 2002 r. FOT. ARCH.

towanych przez gestapo. Później po raz drugi rozbił więzienie w Radomsku, kiedy aresztowani byli jego żołnierze z KWP. Tworzył polską armię podziemną. Zdradzony, został aresztowany i po pokazowym procesie przeprowadzonym w sali kinowej skazany na śmierć wraz z sądzonymi z nim oficerami KWP.

Kto prowadził śledztwa wobec oficerów KWP?

W latach 1945–1946 działały przede wszystkim jednostki NKWD i jednostki Urzędu Bezpieczeństwa – głównie te oddziały. Jeżeli chodzi o wojsko, to stworzono jednostki Informacji Wojskowej – organu kontrwywiadu wojskowego specjalnie powołanego do likwidacji struktur Polski Podziemnej.

Przeprowadzając analizę dokumentacji i kierując wnioski o rehabilitację

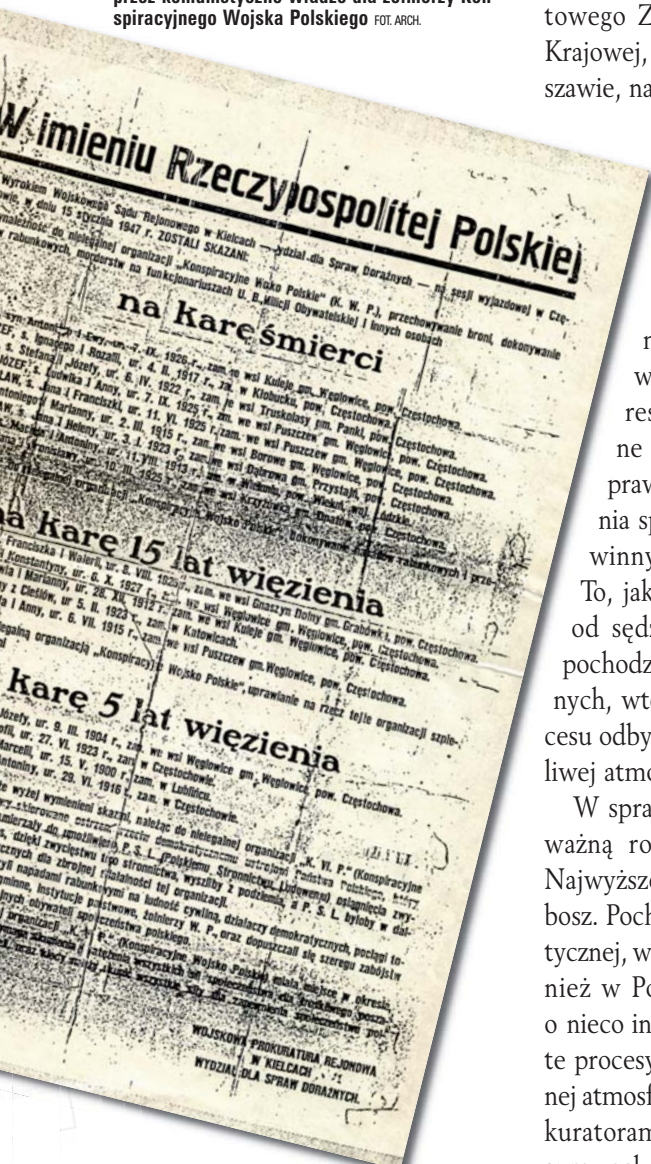
„żołnierzy wyklętych”, uzyskał Pan niezwykłą wiedzę.

Miałem w ręku ok. 300 akt osądzonych oficerów bądź żołnierzy AK i innych organizacji niepodległościowych. To zatem jedynie fragment całości. Sądzę, że to zadanie dla historyków, aby zebrali, opracowali i analizowali wszystkie postępowania. Jest to ogromny temat – dający istotną wiedzę historyczną – moim zdaniem jeszcze nieopracowany w całości. Kilka procesów opisał Eugeniusz Wawrzyński, żołnierz AK.

Czy przed sądem podnoszono, że wyroki były wydawane przez osoby nieuprawnione?

Nie mieliśmy dostępu do dokumentów wojskowych, to jest nominacji sędziego wojskowego sądu, dlatego też sąd się tym nie zajmował. Zajmował się przede wszyst-

Obwieszczenie z wyrokami wydanymi przez komunistyczne władze dla żołnierzy Konspiracyjnego Wojska Polskiego FOT. ARCH.



Pamiętam pierwszy zjazd Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, który odbywał się w Warszawie, na Powiślu, w budynku Nauczycielstwa Polskiego.

Przybyli tam żołnierze Armii Krajowej z całego świata, m.in. z Anglii i ze Stanów Zjednoczonych. Ten dzień był niezwykle piękny, ponieważ wówczas weterani narzeczili, że przyznane im zostały podstawowe prawa do domagania się ścigania sprawców czy też ukarania winnych rozmaitych zbrodni.

To, jak przebiega proces, zależy od sędziów, którzy sądzą. Jeśli pochodzą oni z rodzin patriotycznych, wtedy przebieg takiego procesu odbywa się w normalnej, życiowej atmosferze.

W sprawach rehabilitacji bardzo ważną rolę odegrał prezes Sądu Najwyższego, prof. Adam Strzembosz. Pochodził on z rodziny patriotycznej, wspinał się człowiek. Są również w Polsce sędziowie z rodzin o nieco innym rodowodzie – wtedy te procesy przebiegają w trochę innej atmosferze. Stykam się też z prokuratorami występującymi w tych sprawach, którzy nie znają historii Polski okresu powojennego, w szczególności na kresach Rzeczypospolitej i walczących oddziałów polskich z okupantem sowieckim.

Na przykład...

Sprawa, w której zgłosiła się do mnie pani Helena Jasiak, żona jednego z zamordowanych dowódców 15. Pułku Piechoty Wilków AK „Marsa”, budzi moje zdumienie. W 1944 r. w Owczarni na Lubelszczyźnie oddział Gwardii Ludowej zaprosił na spotkanie dowódców AK, rzekomo w celu podjęcia wspólnych działań w walce z okupantem niemieckim. Wiadomo przez kogo. Wystąpiliśmy do prokuratury, do IPN-u o ściganie tych zbrodniarzy, żyli jeszcze mor-

dery, którzy wzięli udział w tej akcji. Prokurator z IPN-u umorzył to postępowanie. Złożyliśmy więc zażalenie na to postanowienie, ale Sąd Okręgowy w Lublinie zażalenia nie uwzględnił. Pojawiła się taka argumentacja, m.in., że w tamtym czasie było inne spojrzenie na Polskę: inne spojrzenie mieli ci z Gwardii Ludowej, inne spojrzenie mieli żołnierze Armii Krajowej. Dla mnie to kuriozalne, bo sprawcy tej zbrodni, członkowie Gwardii Ludowej, to agenci i zdrajcy sterowani przez okupanta sowieckiego.

Zacytujmy czytelnikom: „Nie można ustalić, czy członkowie GL mogli być uznani za funkcjonariuszy państwa komunistycznego, bowiem struktury zostały stworzone dopiero w lipcu 1944”. Zbrodnia miała miejsce 4 maja. Zdaniem prokuratora nie sposób orzec, że byli to funkcjonariusze państwowi.

To byli mordercy w mundurach.

Co nam mówią postawy i losy „żołnierzy wyklętych”, jakie wartości ze sobą niosą, co przekazują następnym pokoleniom?

„Żołnierze wyklęci” walczyli o niepodległość Polski. Tu nie można mówić o tym, że była druga czy trzecia racja. Racja była jedna: walka o suwerenność narodu polskiego. W tym celu zorganizowano choćby plan „Burza” w Warszawie i innych miastach, na Kresach, w Wilnie, we Lwowie. Wszędzie organizowano struktury, żeby jako gospodarze przyjąć Armię Sowiecką, żeby były na miejscu polskie władze administracyjne. Jakie były dalsze losy tych, którzy przeciwstawili się terrorowi – wiemy. I pamiętamy. W dniu 26 maja 2012 r. Stowarzyszenie Łągierników Żołnierzy Armii Krajowej złożyło testament żołnierzy AK na Jasnej Górze dla następnych pokoleń Polaków.

Dziękujemy za rozmowę.

kim działalnością osoby osądzonej. Rozpoznawano wyłącznie część merytoryczną dotyczącą zarzutów. Przypuszczam, że znaczna część tych wyroków została wydana przez osoby nieuprawnione.

Czy oprawcy KWP zostali osądzeni?

Nie. Na przykład pod Bąkową Górą oddział UB schwytywał, jeszcze żywych żołnierzy, wrzucał do studni i zasypywał ziemią. Tego rodzaju przerażające zbrodnie były na porządku dziennym.

Jaka atmosfera panowała w sądach, kiedy zaczynał Pan pomagać kombatanom, a jaka po roku 1989? Sędziowie byli przecież ci sami.

„Wyklęty” twórca KWP

ANNA KONDEK

Żołnierz Września, działacz Służby Zwycięstwu Polski i Związku Walki Zbrojnej, szef Kedywu Armii Krajowej Obwodu Radomsko i dowódca partyzantki, Stanisław Sojczyński, przez lata był jednym z „żołnierzy wyklętych”, o którym pamięć komuniści starali się wymazać z kart historii. Dziś „Warszyc”, współtwórca Konspiracyjnego Wojska Polskiego, stracony w pokazowym procesie, jest jednym z symboli niezłomnej walki o niepodległość Polski.

Urodził się 30 marca 1910 r. w Rzejowicach k. Radomska. W rodzinie chłopskiej jako jeden z sześciorga rodzeństwa. Do szkoły powszechnej uczęszczał w rodzinnej miejscowości, a później jako najzdolniejszy z rodzeństwa kształcił się w częstochowskim Państwowym Seminarium Nauczycielskim. Udzielał się w tym okresie także społecznie, m.in. redagując pismo „Ogniwo”. W wieku 22 lat zakończył edukację i ożenił się z Leokadią Kubik. Służbę wojskową rozpoczął w 27. Pułku Piechoty w Częstochowie, gdzie odbył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty. Przełożeni charakteryzowali wówczas Sojczyńskiego jako „solidarnego, o wielkim poczuciu odpowiedzialności, posłusznego i lojalnego”. Cechowała go również koleżeńskość, sprawiedliwe podejście do podwładnych oraz duża wytrzymałość fizyczna. W 1936 r. przeszedł do cywila jako podporucznik rezerwy. Podczas pobytu w wojsku objął posadę nauczyciela języka polskiego w szkole powszechnej w Borze Zajacińskim koło Częstochowy. Był aktywnym działaczem Związku Strzeleckiego oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Po wybuchu II wojny światowej Sojczyński brał udział w walkach

grupy „Kowel” pod dowództwem płk. Leona Koca w rejonie Hrubieszowa i Janowa Lubelskiego. Po wkroczeniu Armii Czerwonej udało mu się uniknąć niewoli i podjął próbę przedarcia się do walczącej stolicy, by zasilić szeregi obrońców. Na początku października zdecydował o powrocie do rodzinnej miejscowości i zaangażowaniu się w działalność konspiracyjną. Dzięki znajomości ze swoim dawnym nauczycielem, Aleksandrem Stasińskim „Krukiem”, wstąpił w szeregi Służby Zwycięstwu Polski, przyjmując ps. „Wojnar”, zmieniony później na „Zbigniew”, a następnie na „Warszyc”.

Żołnierz konspiracji

Sojczyński natychmiast zaangażował się aktywnie w tworzenie podobowodu nr III (Rzejowice) Służby Zwycięstwu Polski/Związku Walki Zbrojnej o kryptonimach „Żytomierz”/„Żniwiarka”. Powstało tam wówczas 6 placówek i 11 plutonów, a na obszarze obwodu Radomsko, do któ-



Stanisław Sojczyński. Zdjęcie przedwojenne FOT.ARCH.



Stanisław Sojczyński „Warszyc”. Zdjęcie z czasów okupacji niemieckiej FOT.ARCH.

rego należały Rzejowice, utworzono szkoły – podchorążych i podoficerską oraz specjalny oddział dywersyjny „Nina”. Jesienią 1942 r. Sojczyński, dowódca najsprawniej

w swoim rejonie. Jego podwładni zlikwidowali wówczas m.in. szefa radomskiego gestapo, Willega Bergera, i jego zastępcę, Johanna Wagnera, na których rozkaz wcześniej za-

na więzienie w Radomsku, z którego podczas zaledwie 20-minutowej akcji uwolniono ok. 50 osób, w tym wielu mieszkańców i członków konspiracji z Rzejowic.



Rehabilitacja, awanse i odznaczenia

Stanisław Sojczyński po ukończeniu Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy Piechoty w Częstochowie w 1936 r. otrzymał stopień podporucznika rezerwy. W styczniu 1945 r. awansował na kapitana. Postanowieniem prezydenta Lecha Kaczyńskiego 5 listopada 2009 r. został pośmiertnie mianowany na stopień generała brygady. Sąd Wojewódzki w Łodzi 14 października 1992 r. uchylił także wyrok na „Warszycę” z 1946 r., stwierdzając, że Sojczyński działał na rzecz niepodległości państwa polskiego. Za uwolnienie Polaków przetrzymywanych przez Niemców w więzieniu w Radomsku w 1943 r. „Warszycę” został również odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari*.

funkcjonującego podobowodu, otrzymał nominację na zastępcę komendanta Obwodu Radomsko Armii Krajowej. W tym okresie był również szefem Kierownictwa Dywersji

mordowano ponad 10 mieszkańców wsi Dmenin. Jedną z najgłośniejszych akcji z udziałem żołnierzy Sojczyńskiego był atak przeprowadzony nocą z 7 na 8 sierpnia 1943 r.

Partyzanci Konspiracyjnego Wojska Polskiego, oddział por. Henryka Piaseckiego „Zapory” (siedzi drugi z lewej), jesień 1947 r. FOT. ARCH.

Wielu z oswobodzonych zasililo później szeregi powstałego oddziału partyzanckiego „Grunwald”. Jesienią 1943 r. Sojczyński opuścił formację i objął ponownie funkcję zastępcy szefa obwodu do spraw bojowych. Organizował na swoim terenie akcję „Burza”, co wiązało się z przegrupowaniem sił zbrojnych. Dowodził trzema kompaniami batalionu „Ryś”, z którymi planował przedostać się do walczących w Warszawie powstańców. Oddział „War-

szycy” liczący blisko 300 żołnierzy dotarł w rejon miejscowości Przysucha, jednak wobec rozkazu o wstrzymaniu pochodu na stolicę powrócił na obszar Inspektoratu Częstochowskiego.

Oddany dowódca

„Warszyc” jako przełożony ogromnie dbał o morale i codzienne potrzeby swoich żołnierzy, był niezwykle dokładny, szczególną wagę przykładając do egzekwowania przepisów i zachowania dyscypliny. Nie był jednak bezrefleksyjnym służbiście i poddawał obiektywnej ocenie decyzje przełożonych, które zdarzało mu się krytykować. Ceniony przez żołnierzy, cieszył się opinią dowódcy wymagającego.

Po wkroczeniu oddziałów Armii Czerwonej i NKWD na tereny Polski, pacyfikujących formacje Armii Krajowej i masowo aresztujących jej członków, Sojczyński nie mógł pozostać obojętny. Zdecydował się na kontynuowanie partyzanckiej walki zbrojnej przeciwko „czerwonym uzurpatorom”, którzy – w jego ocenie – nie działali dla dobra Polski, a byli jedynie „rządząca kliką podległą Stalinowi”. Skrytykował apel płk. Jana Mazurkiewicza „Radosława” zachęcający akowców do ujawnienia się, uznając tę inicjatywę za zdradę. W maju 1945 r. w Radomsku „Warszyc” stworzył załóżki organizacji konspiracyjnej pod krypt. „Manewr”, później zamienionym na „Walka z Bezprawiem”. Organizacja 8 stycznia 1946 r. zaczęła używać nazwy „Samodzielna Grupa Konspiracyjnego Wojska Polskiego” o krypt. „Lasy”, „Bory”. Historycy oceniają liczebność żołnierzy „Warszycy” na 2 do 4 tys. osób, działających na terenach województw łódzkiego, poznańskiego, kieleckiego i śląskiego.

Antykomunista

Konspiracyjne Wojsko Polskie prowadziło działalność wywiadowczą oraz propagandową wśród ludności,



Oddział Konspiracyjnego Wojska Polskiego, w lasach między Radomskiem a Wieluniem, 1946 r. W środku dowódca oddziału, por. „Murat” (Jan Małolepszy) FOT.ARCH.

informując o celach swojej walki i prawdziwym obliczu „nowej władzy”. Żołnierze organizowali liczne akcje przeciwko funkcjonariuszom aparatu komunistycznego, a także konfidentom. Jako pierwszy z rozkazu Sojczyńskiego w sierpniu 1945 r. został zlikwidowany Jakub Cukierman, szef sekcji śledczej PUBP w Radomsku. W tym samym miesiącu „Warszyc” zorganizował jedną ze swoich najbardziej spektakularnych akcji. Nocą z 19 na 20 kwietnia 1946 r. ok. 200 żołnierzy KWP zaatakowało więzienie UB, uwalniając ponad 50 więźniów, a podczas odwrotu pokonując trzykrotnie silniejszą jednostkę Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Więzień UB

Akcja odbicia więźniów rozwścieczyła komunistów. Mieczysław Moczarski rzucił do walki z KWP specjalną grupę operacyjną złożoną z ok. 1000 żołnierzy polskich i radzieckich oraz milicjantów. Z powodu aresztowania żołnierzy i współpracowników Stanisława Sojczyńskiego bezpieka udało się wpaść na ślad szefa KWP. „Warszyc” wraz z towarzyszącą mu sekretarką, Haliną Pikulską „Ewunią”, został zatrzymany 27 czerwca 1946 r. w swojej częstochowskiej kryjówce. Kolejne przeprowadzone w tym okresie aresztowania przyczyniły się do niemal zupełnego zniszczenia całej jego organizacji.



Oddział Armii Krajowej pod dowództwem „Warszyc” FOT.ARCH



Tablica poświęcona zamordowanym przez komunistów żołnierzom KWP FOT.ARCH

Podczas procesu Stanisław Sojczyński mimo tortur wziął na siebie wszelkie zarzuty, utrzymując, że osobiście pełnił większość funkcji w swojej organizacji. Łącznie postawiono mu blisko 150 zarzutów, z czego w toku śledztwa uwolniono go od prawie 60 z nich. W procesie, który trwał od 9 do 17 grudnia

1946 r., wraz z „Warszycem” sądzonych było 11 jego podkomendnych i współpracowników. Sojczyńskiego oskarżono m.in., że „usiłował przemocą usunąć organa władzy zwierzchniej Narodu i zagarnąć ich władzę oraz usiłował przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego”, a także o nakłonienie do zabójstwa

ponad 70 osób. W treści wyroku twierdzono również, iż nie brał żadnego udziału w wojnie z Niemcami. Stanisław Sojczyński, ps. „Warszyc”, został skazany na sześciokrotną karę śmierci. Wyrok wykonano 19 lutego 1947 r. w Łodzi. Do dziś, niestety, nie udało się ustalić miejsca jego pochówku. ■

1271

nazwa odbiorcy
URZĄD DS. KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH

nazwa odbiorcy cd.
UL. WSPÓLNA 2/4 00-926 WARSZAWA

nr rachunku odbiorcy
03 10 10 10 10 00 50 47 22 31 00 00 00

kwota
W PLN 30, 00

kwota słownie
trzydzieści złotych

W karta gotówkowa

nazwa zleciennodawcy

nazwa zleciennodawcy cd.

tytułem
PRENUMERATA KOMBATANTA NA 2012

tytułem cd.
OD NR ___ DO NR ___ PO ___ EGZ.

POCZTA POLSKA

Oplata

Podpis

odcinek dla banku

Pismo maszynowe - normanna czarna
Pismo odręczne: duże drukowane litery, każda w osobnej kratce, wypisać długopisem, mocno dociskając

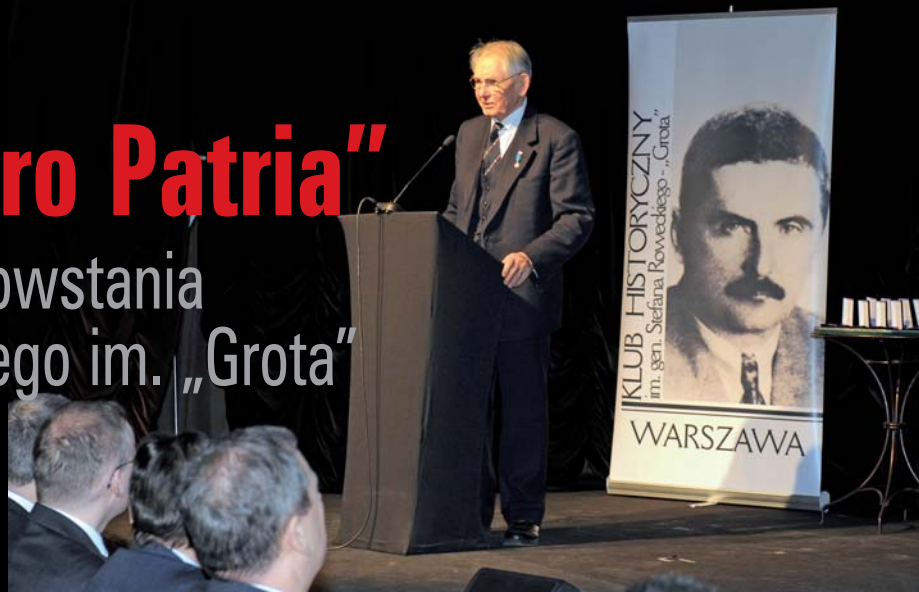
P-5 9a

Dokładny adres

Imię i nazwisko lub nazwa stowarzyszenia

Medale „Pro Patria”

w 10. rocznicę powstania Klubu Historycznego im. „Grotę”



Uroczystość odbyła się w dziesiątą rocznicę otwarcia pierwszego stołecznego Klubu Historycznego im. gen. „Grotę”, w zapelnionej do ostatniego miejsca sali warszawskiego Teatru Kamienica. Przybyli na nią kombatanci i sympatycy klubu, niektórzy wraz z całymi rodzinami. Wśród gości oficjalnych znaleźli się m.in. prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Stanisław Oleksiak; prezes Trybunału Konstytucyjnego, prof. Andrzej



Medalem „Pro Patria” odznaczony został dr. Łukasz Kamiński, prezes IPN. FOT. ALINA NOWACKA

Rzepliński; sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Andrzej Krzysztof Kunert; wiceprezydent Warszawy Włodzimierz Paszyński; zastępca szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, płk Paweł Białek, oraz bratanica gen. „Grotę” – Krystyna Rowecka-Trzebicka.

Zadaniem Klubów Historycznych im. gen. „Grotę” jest zapoznanie

Osoby szczególnie zasłużone dla kultywowania pamięci o walce o niepodległość Ojczyzny, m.in. dyrektor warszawskiego oddziału IPN, prof. dr hab. Jerzy Eisler, dokumentalistka Zofia Kunert oraz historyk prof. dr hab. Tomasz Szarota, zostali odznaczeni przez p.o. kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Jana Stanisława Ciechanowskiego, Medalami „Pro Patria”. Dekoracja była częścią uroczystości z okazji dziesiątej rocznicy powstania pierwszego Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego „Grotę”.

członków i sympatyków oraz szerokich kręgów społeczeństwa, w tym zwłaszcza młodzieży, z opartą na rzetelnych podstawach naukowych wiedzą historyczną o losach państwa i społeczeństwa polskiego w latach okupacji i powojennego zniewolenia. Pierwszy warszawski Klub Historyczny powstał z inicjatywy Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej przy współpracy Instytutu Pamięci Narodowej. Jego uroczyste otwarcie miało miejsce 13 lutego 2002 r. w gmachu IPN przy ul. Towarowej. Wykład inauguracyjny poświęcony Armii Krajowej wygłosił wówczas prof. Władysław Bartoszewski.

To miało być tylko miejsce spotkań

Jako pierwszy głos podczas rocznicowej uroczystości zabrał prezes IPN-u, Łukasz Kamiński. Wspominał on początki klubu; przyznał, że sądził, iż będzie to po prostu miejsce spotkań i dyskusji kombatantów,

gdzie będą mogli wracać myślą do przeszłości. „Wystarczy przejrzeć ostatnie sprawozdanie z działalności klubów, by upewnić się, jak bardzo się myliliśmy. Powstające kolejne kluby stały się czymś dużo więcej niż miejscem spotkań kombatantów. Są miejscami żywej dyskusji, konfrontacji historyków z uczestnikami wydarzeń, wreszcie miejscem spotkań pokoleń, stając się ważnym miejscem przekazywania tradycji Armii Krajowej” – powiedział Kamiński.

„Serce moje bije mocno, gdy patrzę na tak wypełnioną salę. To zwycięstwo pewnej idei, którą wsparliśmy, rozumiejąc jej głęboki i wychowawczy sens” – mówił prezes ŚZŻAK, Stanisław Oleksiak. „Wydaje mi się, że sprawa tożsamości narodowej zyskuje w działalności klubów zastrzyk siły i motywacji. Dziękuję za to tym, którzy w paru dziesiątkach klubów w Polsce tę myśl przewodnią budowania pamięci narodowej realizują. Dzieckiem

tego zamysłu są Kluby Historyczne organizowane w szkołach średnich. One wpływają na postawy i wiedzę pokoleń, które niedługo wejdą w życie, które będą napojone wiedzą historyczną, pozyskane dla pamięci narodowej, będą kontynuatorami działań naszego Związku w zakresie przekazu etosu Polskiego Państwa Podziemnego – kontynuował Oleksiak.

Nowe odznaczenie dla kultywujących pamięć historyczną

Jan Stanisław Ciechanowski, p.o. kierownika UdSKiOR, wręczając odznaczenia, serdecznie pogratulował wybitnie zasłużonym osobom w upamiętnianiu tradycji walk o niepodległość, które zostały uhonorowane „Pro Patria”, nowym medalem przyznawanym przez Urząd. „Klub Historyczny im. gen. »Grotta« łączy wiele pokoleń – państwa, naszych drogich kombatantów, weteranów walk o niepodległość; urzędników, którzy przychodzą na te spotkania, żeby się czegoś dowiedzieć (...), ale najważniejsze: młodzież, która interesuje się historią. Zawsze w klubie ważny był też wybór tematyki, zawsze były to tematy interesujące, nie unikano jednak również kwestii trudnych, nie raz bywało gorąco” – podkreślił Ciechanowski.

Wśród odznaczonych przez niego Medalem „Pro Patria” znaleźli się: wiceprezes IPN, dr Maria Dmochowska; dyrektor warszawskiego

oddziału IPN, prof. dr hab. Jerzy Eisler; prezes Instytutu, dr Łukasz Kamiński; pomysłodawczyni strony internetowej Klubów im. gen. »Grotta«, Karolina Kolbuszewska; dokumentalistka Zofia Kunert; historyk, prof. dr hab. Wojciech Materski; p.o. dyrektora Biura Edukacji Publicznej IPN, Agnieszka Rudzińska; historyk, prof. dr hab. Tomasz Szarota.

„Jestem dumny, że znalazłem się w gronie takich odznaczonych” – mówił prof. Szarota. „Początki Klubu »Grotta« sięgają społecznego komitetu uczczenia pamięci generała. Jednym z bardziej wzruszających było spotkanie członków komitetu z budowniczymi trasy im. Armii Krajowej i mostu im. gen. Rowckiego. To było spotkanie intelektualistów i artystów z budowniczymi trasy i mostu. Miałem referat o życiu generała i któryś z robotników powiedział »pan tu mówi, że to jakaś taka postać, taki Świerczewski, że to taki zdrajca, a przecież był taki generał«. Po prostu obaj mu się mylili” – opowiadał historyk.

Kiedyś w klubie byli jedynie kombatanci

Profesor Jerzy Eisler wspominał, że we wstępnej fazie klub zrzeszał kombatantów nie tylko Armii Krajowej, ale i uczestników innych walk z lat wojny oraz bezpośrednio powojennych. „Biologia ma jednak swoje prawa, wielu wspaniałych ludzi, których poznałem w klubie,

odeszło. W ich miejsce wchodzi nauczyciele, młodzież i to czyni tę pracę dalej potrzebną i dającą satysfakcję. Dzisiejsze odznaczenie traktuję jako gest symboliczny, dla mnie bardzo ważny. Zawsze o naszych weteranach staram się mówić i myśleć z najwyższym szacunkiem, bo to ludzie o niezwykłym bagażu doświadczeń i zasług dla Polski” – powiedział dyrektor warszawskiego oddziału IPN.

Wzruszona, ale i zaskoczona medalem była dokumentalistka Zofia Kunert, podkreślająca satysfakcję ze znalezienia się w tak szacownym gronie odznaczonych. „Moje dokonania są w porównaniu z innymi znacznie skromniejsze. Jestem po prostu autorką cyklu filmów o dowódcach Armii Krajowej, m.in. o gen. »Grocie«. Uważam, że działalność klubów jest niezwykle potrzebna, ponieważ w programie nauczania historii jest coraz mniej i wiedza młodzieży jest mała. Telewizja także nie wypełnia swojej roli w tej kwestii, więc taka inicjatywa jak Kluby »Grotta« jest bardzo ważna” – oceniła Zofia Kunert.



Odznaczenie Medalem „Pro Patria” Zofii Kunert
FOT. ALINA NOWACKA



Na widowni zasiedli kombatanci
FOT. ALINA NOWACKA

Po części oficjalnej uczestnicy uroczystości zgromadzili się w kularach, gdzie przy kawie dzielili się wspomnieniami z początków istnienia klubów oraz opowiadali o obecnie realizowanych projektach. Po przerwie, na zakończenie uroczystości obejrzeni monodram „Elisabeth Watson – cichociemna” w wykonaniu Teresy Stępień-Nowickiej. ■

Polska (?) Partia (?) Robo

Wszystkie trzy słowa, których pierwsze litery składały się na nazwę PPR, można uznać za kłamstwo. Zakładający tę organizację czuli się bowiem obywatelami sowieckimi, a polskość była dla nich jedynie zbędnym, irytującym balastem. Polska Partia Robotnicza nie była także normalną partią polityczną, funkcjonowała bowiem na zasadach agendy Kominternu. I wreszcie, wśród jej założycieli niewielu było robotników, a przeważali funkcjonariusze sowieckich służb specjalnych. Kulisom powstania PPR było poświęcone spotkanie w warszawskim Klubie Historycznym im. gen. Stefana Roweckiego „Grotu”.

DOMINIK KAŹMIERSKI

w Polsce składało się z zawodowych funkcjonariuszy opłacanych przez Związek Sowiecki” – objaśniał badacz. „Od pewnego szczebla byli to funkcjonariusze, którzy otrzymywali normalne pensje plus zwrot wydatków. Nawiasem mówiąc, bycie takim »zawodowym rewolucjonistą« było zajęciem dość lukratywnym. Każdy z nich dostawał bowiem powyżej 1000 ówczesnych złotych na rękę. W Polsce żołąd w podobnej wysokości otrzymywali jedynie oficerowie w stopniu generała”.

Ponadto mentalność polskich komunistów była całkowicie oderwana od świadomości polskiego społeczeństwa.

„Gdy się czyta prywatne listy i zwierzenia tych ludzi, to ma się wrażenie, iż są to członkowie jakiegoś »kościółka« komunistycznego, sekty” – mówił Piotr Gontarczyk. „Możliwość postrzegania świata inaczej niż przez pryzmat ideologii komunistycznej jest dla nich niezrozumiała. To byli po prostu fanatycy”.

Po klęsce Polski

Sytuacja polskich komunistów zmieniła się w drugiej połowie lat trzydziestych i później, już po wybuchu wojny. Najpierw przestała istnieć KPP, a większość członków kierownictwa – wymordowano. Ruch komunistyczny na ziemiach polskich był także spacyfikowany po wybuchu wojny, gdy obowiązywał sojusz ZSRR i III Rzeszy. Zmieniło się to dopiero w czerwcu 1941 r.

„W latach 1939–1940 były pewne próby reaktywowania polskiej partii komunistycznej, ale tylko w sferze zamiarów, nie były realizowane” – mówił historyk. „Zajmował się tym tzw. Tymczasowy Ośrodek

Opowstawaniu podczas II wojny światowej organizacji, która w tak dramatyczny sposób zapisała się w najnowszych dziejach naszego kraju, opowiadał dr Piotr Gontarczyk, historyk specjalizujący się w badaniach nad historią polskich komunistów. Prelekcję rozpoczął od omówienia początków ruchów radykalnej lewicy w tej części Europy.

Polska największym z wrogów

„Żeby odpowiedzieć na pytanie, jak powstała Polska Partia Robotnicza, trzeba pamiętać, jaki był stosunek struktur reprezentowanych przez ruch komunistyczny do niepodległego państwa polskiego jeszcze przed wojną” – mówił Piotr Gontarczyk. „Był to od początku stosunek jednoznacznie wrogi. Komuniści chcieli budować nowy ład na gruzach dotychczasowego społeczeństwa, dotychczasowego układu politycznego. Chcieli budować światową »republikę komunistyczną« na gruzach Rosji, Austro-Węgier i Niemiec. Natomiast powstanie na tym terenie niepodległych państw oraz wzrost uczuć patriotycznych i narodowych stały w poprzek ich zamierzeń. Te dwie idee były ze sobą sprzeczne od samego początku”.

Druga Rzeczpospolita była jednak traktowana przez ruch komunistyczny zdecydowanie bardziej wrogo niż inne państwa tej części Europy. Było to spowodowane miej-

scem geopolitycznym, w jakim się znajdowała.

„Chodziło o to, iż ogradzała rewolucję komunistyczną w Rosji od Niemiec” – tłumaczył historyk. „Niepodległe państwo polskie było od początku przez ruch komunistyczny kontestowane. Bardzo dobrze było to widać w roku 1920. Wówczas polscy komuniści stanęli jednoznacznie po stronie Związku Sowieckiego i Armii Czerwonej. I to nie tylko stając z bronią w rękę przeciwko państwu polskiemu, ale także prowadząc działania dywersyjne na tyłach frontu skierowane przeciwko polskiej armii i instytucjom państwowym. Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, która powstała w roku 1918, przez cały czas swojego istnienia wypowiadała się o tym państwie jednoznacznie wrogo. Komuniści głosili wręcz program rozbioru państwa polskiego, przyłączenia do Związku Sowieckiego ziem wschodnich, białoruskich i ukraińskich, a także przyłączenia do Niemiec Śląska, Wielkopolski i Pomorza. Program ten obowiązywał jeszcze w 1933/1934 r., czyli po dojściu do władzy Adolfa Hitlera”.

Działalność polskich komunistów była wspierana i finansowana przez siły specjalne Związku Sowieckiego.

Szpiegostwo – intratne zajęcie

„Trzeba pamiętać o tym, że kierownictwo partii komunistycznej

tnicza (?)

Kierowniczy KP Polski w Paryżu kierowany przez jednego z późniejszych przywódców PPR, Bolesława Mołojca. Zajmował się on wówczas, jak by to powiedzieć, »inventaryzacją«, czyli zbieraniem aktywów komunistycznych w Paryżu, wspomaganie finansowym działaczy komunistycznych. Prowadził także działalność propagandową, wymierzona m.in. w rząd polski na uchodźstwie oraz w Polskie Siły Zbrojne we Francji. Generalnie była to działalność wymierzona w polskie aspiracje niepodległościowe. Na ziemiach pod okupacją niemiecką komuniści nie prowadzili poważniejszej działalności ze względu na nakazy Kominternu. Prasa i ulotki, jakie wówczas wydawano, nie mówiły nic o niepodległości Polski, tylko przygotowywały teren pod wkroczenie Armii Czerwonej. Większość komunistów znalazła się, oczywiście, na terenie zaboru sowieckiego. Tam działają oficjalnie jako sowieccy agitatorzy i niżsi urzędnicy sowieckiej administracji”.

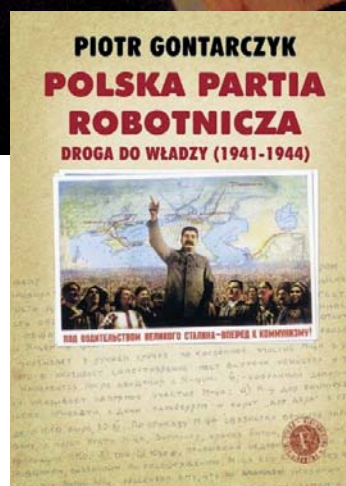
Niemieckie linie komunikacyjne

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej przez ziemie polskie przebiegała większość szlaków zaopatrzeniowych armii niemieckiej na froncie wschodnim. I to właśnie próba przerwania tych szlaków komunikacyjnych była jedną z ważniejszych przyczyn, jakie przyświecały podjęciu przez Józefa Stalina decyzji o reaktywowaniu polskiej organizacji komunistycznej.

„Stalin rozumował: trzeba w Polsce odbudować partię komunistyczną, która stworzy własną partyzantkę zdolną przede wszystkim atakować i przerywać niemieckie linie transportowe” – mówił Piotr Gontarczyk. „A najlepiej to niech wy-

woła masowe powstanie zbrojne. I taka była właśnie geneza stworzenia Polskiej Partii Robotniczej. Stalin jednak doskonale zdawał sobie sprawę z nastrojów, jakie panują w społeczeństwie polskim, i wiedział, że gdyby komuniści wystąpili »oficjalnie« pod czerwonymi sztandarami i będą się domagać utworzenia Polski komunistycznej, to nie będą mieć najmniejszych szans na przetrwanie i nie zrealizują zadań,

pytania dotyczące m.in. okoliczności zabójstwa Marcelego Nowotki oraz o skład narodowościowy kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej. „Sprawa śmierci Nowotki jest bardzo skomplikowana” – mówił Piotr Gontarczyk. „Na dzień dzisiejszy nie jestem w stanie odpowiedzieć, kto dokładnie go zabił i z jakiego powodu. Jest kilka wersji, że mogło to zrobić polskie podziemie, że sprawcami byli Niemcy



Okładka książki dr. Gontarczyka poświęconej historii PPR FOT. MAT. ARCH.

Podczas prelekcji dr. Gontarczyka

FOT. DOMINIK KAZMIERSKI/UDSKIOR

jakie przed nimi stawał. Dlatego Stalin narzucił polskim komunistom pewną formę mistyfikacji, aby partia nie działała pod oficjalnymi hasłami komunistycznymi, tylko patriotycznymi, i wezwała wszystkich Polaków do walki z Niemcami, a nie o komunizm. Hasła ideologiczne i prawdziwe cele PPR zostały schowane i usunięte na dalszy plan”.

Obywatele sowieccy

Podczas dyskusji, jaka nastąpiła po prelekcji historyka, zadawano

lub że zginął w jakichś bandyckich porachunkach”. Co do poczucia narodowego założycieli PPR, historyk przytoczył fragment relacji jednego z nich dotyczący wylotu ze

Związku Radzieckiego. Według tej relacji wszyscy na pokładzie samolotu spontanicznie zaintonowali w momencie startu sowiecką pieśń „Sziroka strana maja radnaja” Izaaka Osipowicza Dunajewskiego. Jednoznacznie świadczy to o tym, iż czuli się oni obywatelami sowieckimi i nikim innym. ■

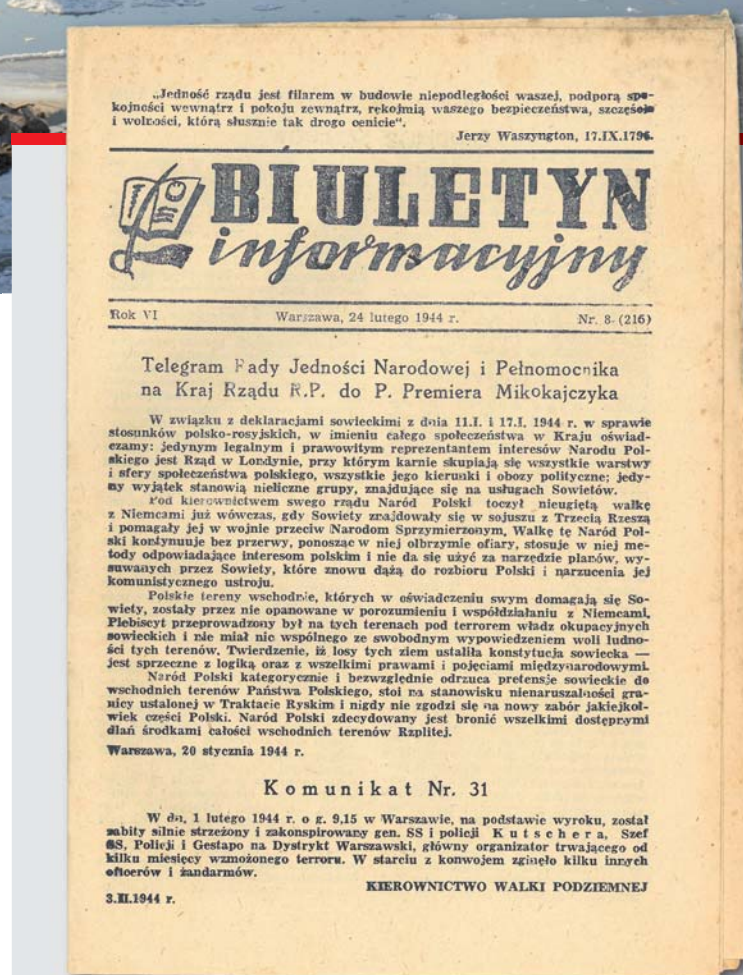
Wyrok na kata



Chciał być postrachem i został... dla postrachu zlikwidowany. SS-Brigadeführer Franz Kutschera przybył do Warszawy, aby „utopić ją we krwi”, jednak „we krwi tej sam utonął”.

Franz Kutschera przybył do Warszawy 25 września 1943 r. na mocy osobistego rozkazu Reichsführera SS Heinricha Himmlera. Był następcą osławionego Jürgena Stroopa, pogromcy stołecznego getta. Po objęciu przez niego funkcji szefa policji i SS na dystrykt warszawski, niemal codziennie na ulicach stolicy odbywały się masowe łapanki oraz publiczne egzekucje. Zdarzały się nawet wypadki strzelania do mieszkańców, głównie kobiet, które zapalały znicze lub modliły się na miejscach poprzednich kaźni. W mieście zapanowała psychoza strachu, gdyż każde wyjście z domu mogło skończyć się śmiercią.

Władze Polskiego Państwa Podziemnego nie mogły pozostać bezczynne – już w listopadzie został wydany wyrok, choć nie znano jeszcze imienia i nazwiska skazańca, tylko jego funkcję. Po ustaleniu personaliów akcję likwidacji powierzono



Pierwsza strona Biuletynu Informacyjnego z 24 lutego 1944 r. U dołu oficjalny komunikat o wykonaniu wyroku na Kutschere. FOT. ZBIORY DOMINIKA KAŹMIERSKIEGO

oddziałowi specjalnemu Kedywu KG AK, występującemu wówczas pod krypt. „Pegaz” (Przeciwgestapo), a później jako „Parasol”.

Egzekucja, nie zamach

Co jakiś czas w prasie pojawia się określenie „zamach na Kutschere”. Niestety, nie jest to tylko niedopa-



Uroczystości pod tablicą na budynku Ambasady Węgier FOT. ALINA NOWACKA



Tablica w miejscu akcji sprzed 68 lat FOT. ALINA NOWACKA

trzenie dziennikarskie. Określenia tego używają nawet instytucje państwowe powołane do upowszechniania historii Polski. Trzy lata temu na ulicach stolicy, przy wsparciu władz miasta, zorganizowano w Al. Ujazdowskich inscenizację tego wydarzenia. Nosiła ona właśnie tytuł: „Zamach na Kutschere”. Tymczasem hitlerowiec został zastrzelony na mocy wyroku Polskiego Państwa Podziemnego, a więc legalnych władz, choć siłą rzeczy działających w konspiracji.

Różnica nie sprowadza się wyłącznie do kwestii językowej, literackich upodobań autorów. Niesie ze sobą istotne, a może nawet zasadnicze przesłanie. Zamach to przecież nic innego jak akcja terrorystyczna, dokonana przez jakieś zbrojne grupy, wyłączone przez społeczność międzynarodową poza nawias cywilizacji. Mówiąc zatem o „zamachu na Kutschere”, stawia się żołnierzy AK,

wykonujących prawomocny wyrok wydany przez władze Polskiego Państwa Podziemnego, w tym samym szeregu co terrorystów. Pisząc o historii, nawet tak znanej jak likwidacja Kutschery, należy uważnie dobierać słowa, by nie wypaczyć znaczenia opisywanych wydarzeń.

W hołdzie bohaterom

Kolejną rocznicę wykonania wyroku śmierci na Kutschere uczczono 1 lutego złożeniem wiązanek kwiatów w miejscach związanych z tym wydarzeniem. W uroczystościach uczestniczyli: wicemarszałek Sejmu RP Cezary Grabarczyk reprezentował parlament wraz z poseł Ligią Krajewską; Stanisław Ciechanowski, p.o. kierownika UdSKiOR, oraz reprezentujący prezydenta RP, Waldemar Strzałkowski. Obecni byli także przedstawiciele środowisk i organizacji kombatanckich, władz stolicy, Wojska Polskiego, pracowni-

cy Ambasady Węgierskiej oraz młodzież ze szkół noszących imię żołnierzy batalionu „Parasol”.

Najważniejszą osobą była Maria Stypułkowska-Chojecka, ps. „Kama” – jedna z trojga żyjących jeszcze żołnierzy, uczestników akcji. „W tym miejscu nie od rzeczy będzie powiedzieć, że ten oddział, który walczył tutaj, walczył w imieniu miasta stołecznego Warszawy” – powiedziała



Jan Stanisław Ciechanowski i Maria Stypułkowska-Chojecka, ps. „Kama” FOT. ALINA NOWACKA

podczas uroczystości. „Franz Kutschera bowiem dał znać o sobie, wydając rozkaz masowych, publicznych egzekucji. Kogo w nich rozstrzelowano? Mieszkańców Warszawy. I Warszawa odpowiedziała mu na to, tak jak mogła. Czcimy dzisiaj pamięć tych czterech żołnierzy, którzy tu zginęli. Dwóch ciężko rannych odwieziono do szpitala. Dwaj, co ich wieźli, zginęli, skacząc do Wisły. Pamiętajmy, że oni zginęli dla dobra wszystkich mieszkańców stolicy” – kontynuowała „Kama”.

Maria Stypułkowska-Chojecka zapaliła także znicz pod tablicą wmurowaną w ścianę Ambasady Węgier. Upamiętnia ona masową egzekucję, której Niemcy dokonali tu 2 lutego 1944 r., w odwecie za śmierć Kutschery. Kwiaty złożono również w innych miejscach związanych z akcją: pod Szpitalem Praskim (gdzie zawieziono rannych polskich żołnierzy) oraz na moście Śląsko-Dąbrowskim. Stoi on na miejscu mostu Kierbedzia, z którego w nurt Wisły skoczyło dwóch osaczonych przez Niemców uczestników akcji. ■

Pożegnanie księdza Witolda Kiedrowskiego

Kilkaset osób uczestniczyło w Mszy żałobnej odprawionej w Linowie podczas pogrzebu zmarłego we Francji wielkiego patrioty, ks. Witolda Kiedrowskiego.

W Paryżu w setnym roku życia zmarł 20 stycznia ks. infułata Witold Lew-Kiedrowski, weteran II wojny światowej, żołnierz wojny obronnej 1939 r., oficer Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej, więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Po wojnie pozostał we Francji, gdzie pełnił posługę duszpasterską i zasłużył się jako pedagog, dziennikarz, działacz niepodległościowy i społeczny – wieloletni prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i ich Rodzin we Francji. Uhonorowany licznymi odznaczeniami, m.in. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Kawalerskim Legii Honorowej. W 2009 r. awansowany na stopień generała brygady Wojska Polskiego.

Legendarny działacz francuskiej Polonii miał już przygotowane miejsce w kwaterze Polskiej Misji Katolickiej na cmentarzu w Montmorency, nazywanym Panteonem Polskiej Emigracji, ale przed śmiercią wyznał, że pragnąłby jednak wrócić do Ojczyzny. Wołał kameralny cmentarz w Linowie, gdzie od wieków chowano jego przodków z pomorskiego rodu Lew-Kiedrowskich. Cmentarz przylega do kościoła św. Michała Archanioła, w którym ks. Kiedrowski został ochrzczony w kwietniu 1912 r. i gdzie 16 czerwca 1935 r. odprawił prymicyjną Mszę

św. Rodzina uszanowała ostatnią wolę ks. infułata Kiedrowskiego. Po dwudniowych uroczystościach pożegnalnych w Paryżu ks. Kiedrowskiego pochowano 31 stycznia 2012 r. w rodzinnym grobowcu, w którym od 1931 r. spoczywa jego ojciec, Jan Kiedrowski. Malowniczo położony gotycki kościółek w Linowie nie pomieścił wszystkich, którzy przybyli z Polski i Francji. W Mszy św. oprócz rodziny, przyjaciół oraz księży z diecezji pelplińskiej i toruńskiej wzięło udział pięciu biskupów. Niezwykle wzruszające nabożeństwo żałobne koncelebrowali: ks. arcybiskup metropolita gdański gen. dyw. Leszek Sławoj Głódź, ks. biskup pelpliński Jan Bernard Szłaga oraz ks. biskup toruński Andrzej Suski. Na ceremonię przybyli m.in. wicemarszałek Senatu RP Jan Wyrowiński, przedstawiciel prezydenta RP

Waldemar Strzałkowski i p.o. kierownika UdSKiOR Jan Stanisław Ciechanowski, który w swoim przemówieniu powiedział m.in.: „Żegnamy dziś ks. infułata gen. bryg. Witolda Kiedrowskiego, urodzonego niedaleko stąd, w Buku Pomorskim, prawie 100 lat temu, jeszcze podczas zaborów. Żegnamy wybitnego kapłana, wielkiego Polaka, wspaniałego człowieka. Kapłana diecezji chełmińskiej; diecezji, gdzie polskość trzeba było wykuwać w stali, diecezji zroszonej polską krwią po niemieckiej inwazji w 1939 r. (...) We wrześniu 1939 r. ks. Kiedrowski pełnił posługę jako kapelan Wojska Polskiego, tej jednej z lepszych armii w ówczesnej Europie, która jednak nie mogła sprostać atakowi sprzymierzonych ze sobą, dwóch totalitarnych dyktatur. Po upadku państwa polskiego, ks. Kie-



Podczas uroczystości pogrzebowej w kościele pw. św. Michała Archanioła w Linowie. FOT. MAREK ŚWIĄTKIEWICZ

drowski był oficerem Związku Walki Zbrojnej, który razem z Armią Krajową, w którą przemienił się w lutym 1942 r., był najbardziej prężnym zbrojnym ramieniem państwa podziemnego w ówczesnej okupowanej Europie. Związek Walki Zbrojnej-AK to była perła w koronie polskiej historii i w tej perle nie

dzina wyzwolenia przyjdzie. Nieprędko, ale przyjdzie i Polska znów będzie wolna. Nie przypuszczał, że słowa te będzie powtarzał także przez wiele lat po zakończeniu II wojny światowej. Wtedy właśnie organizował życie emigracji niepodległościowej we Francji. Był jednym z tych, dzięki którym została przechowana

pasterskiej, organizując pomoc humanitarną dla kraju, głosił sprawę wolnej Polski we Francji i w innych krajach. (...) Stał się legendą już za życia. Dziś, ksiądz infułat, generał, wraca na swoją ziemię, którą tak ukochał. Kończy ziemską wędrówkę tam, gdzie ją rozpoczął. Jego droga życiowa uosabia los narodu polskiego w tragicznym XX w. W odróżnieniu od wielu swych towarzyszy broni, dane mu było jednak doczekać wolnej Polski. Jego wiara, że dzień wolności nadejdzie, była niezachwiana. Wbrew wszelkim przeciwnościom losu. Za ten piękny żywot, wspaniałe życie, poświęcone od początku do końca Bogu oraz temu, co nierozdzielnie ze sobą związane – Kościołowi oraz idei wolnej Ojczyzny; za przypominanie nam, jaką wartością była pamięć o II Rzeczypospolitej, dzięki czemu wielu z nas mogło poznać naprawdę, czym była ta odrodzona z popiołów Polska i jak wielkich Polaków wydała; za nadzieję dawaną Polakom w walce o honor; za przyjaźń wobec młodszych pokoleń rodaków; za to wszystko – składamy dziś drogi i czcigodny Księżu Infułacie Generale serdeczne Bóg zapłać. Dziękujemy Stwórcy, że mogliśmy Cię poznać, bo jakże wiele nam to dało. Dzieła Twego życia poświęconego wolnej Polsce nie zapomnimy nigdy (...). Księżu Infułacie Generale, sprzed Tronu Najwyższego błogosław świętej, polskiej sprawie. Niech Ci ta umiłowana polska ziemia lekką będzie. Spoczywaj w pokoju”.

W pożegnaniu ks. Kiedrowskiego uczestniczyli licznie przybyli przedstawiciele władz samorządowych, poczty sztandarowe wojska, straży pożarnej, linowskich drużyn rycerskich, lokalnych stowarzyszeń, szkół z Brodnicy, Wąbrzeźna, Jabłonowa Pomorskiego i Świecia nad Osą oraz mieszkańcy Linowa. Po zakończeniu liturgii nastąpiło odprowadzenie do rodzinnego grobu z udziałem wojskowej asysty honorowej.

FGJ



Przemawiał p.o. kierownika UdSKiOR, Jan Stanisław Ciechanowski FOT. MAREK ŚWIĄTKIEWICZ

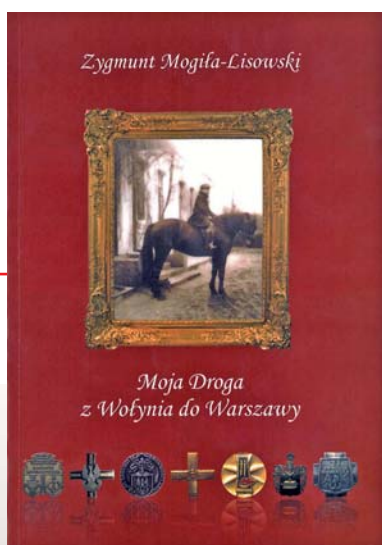


Ciało ks. Witolda Kiedrowskiego złożono do grobu przy linowskiej świątyni FOT. M. ŚWIĄTKIEWICZ

Ks. dr Wojciech Korzeniak, przedstawiciel rodziny ks. Kiedrowskiego, podziękowanie za udział w uroczystości pogrzebowej zakończył słowami: „Niech przyjmą Go utęsknione ramiona Matki – Polskiej Ziemi”.

mogło zabraknąć polskich kapłanów, zawsze obecnych, gdy Polska znów walczyła o odzyskanie niepodległości. Ksiądz Kiedrowski stał się skazanym na śmierć więźniem gestapo, następnie kilku obozów koncentracyjnych. Podtrzymywał rodaków na duchu, dowodząc, że go-

suwerenność, przechowana niezłomna polska wolność – w słowie, w sercach i czynach. Wygłaszał słynne, bardzo wymowne kazania, których Polacy po raz kolejny w historii potrzebowali. Potrzebowali tych kazań od Kościoła, który zawsze gdy nas napadano, okupowano, stawał się depozytariuszem polskiej wolności; interrexem naszej suwerenności. ks. Kiedrowski, oddając się pracy dusz-



Wspomnienia Zygmunta Mogiły-Lisowskiego czyta się szybko, jak to się potocznie mówi: jednym tchem, bo są napisane językiem gawędy.

Przewracając karty niewielkiej, niespełna 70-stronicowej książki, podróżuje się wraz z autorem w przeszłość i choć badacz dziejów lub historyk powinien zadać autorowi wiele dodatkowych pytań o wydarzenia, w jakich bierze udział, nie można zaprzeczyć, że wspomnieniowa publikacja ma dla czytelnika ogromny walor emocjonalny. Nie jest dokładnym, podręcznikowym opisem wydarzeń z przeszłości, tylko zapisem „strumienia wspomnień” człowieka, który urodził się w 1928 r., przeżył szczęśliwe dzieciństwo w II Rzeczypospolitej, młodość – w czasie okupacji i najgorszych latach stalinowskich, a który u schyłku swego życia chciałby swoją krainę dzieciństwa ocalić od zapomnienia. Istotne są tu nie fakty, ale ich osobisty wymiar i żywość wspomnień.

Kim jest bohater tej opowieści? Otóż jest świadkiem zagłady wschodnich kresów II Rzeczypospolitej. Zygmunt Leopold Mogiła-Lisowski należy bowiem do pokolenia pamiętającego czasy przedwojenne, których pochlebne wspomnianie za PRL-u było zakazane. Wartości, jakie wyniósł z domu ro-

Ocalone od zapomnienia

KINGA HAŁACIŃSKA

dzinnego, były przez lata przyczyną represji. Pochodzi z ziemiaństwa – warstwy społecznej, której przedstawiciele zostali skazani przez sowieckie władze na całkowite wyeliminowanie.

Rodzinny majątek

Urodził się na Wołyniu w majątku Romanówka, który należał od pokoleń do rodziny jego matki, Aleksandry z Rodziewiczów. Ojciec, Stanisław Mogiła-Lisowski – jak wspomina autor – służył podczas I wojny światowej jako pilot bojowy w szeregach carskiej armii, później, w niepodległej Polsce, gospodarował w majątku żony.

Jeśli wierzyć stwierdzeniu, że życie człowieka zatacza krąg i w miarę upływu lat powoli przestajemy być nastawieni na bodźce codzienności, a pamiętamy szczegółowo przeszłość, to opis domu w Romanówce jest tego najlepszym przykładem. Dzięki fenomenalnej pamięci autora do szczegółów dowiadujemy się, że „od frontu wchodziło się do bardzo dużego przedpokoju o powierzchni ponad 20 m kwadratowych, z którego 3 pary drzwi prowadziły do dalszych pomieszczeń. Na lewo znajdował się salon z ogromnym, czarnym biurkiem ojca. (...) Na wprost wchodziło się do jadalni, z której wejście prowadziło do salonu, werandy i sypialni. Stał w niej przepiękny, duży kredens z białego drewna brzoźowego rzeźbionego w ornamenty kwiatowe”. Dom miał 12 pokoi i nie było w nim elektryczności. Plany założenia generatora pokrzyżowała II wojna światowa. I nie tylko te plany...

Sowiecka inwazja

Wrzesień 1939 był końcem epoki, końcem starego świata dla mieszkańców Romanówki. Czy można było przewidzieć skalę zmian, jakie osiągną Europę po wojnie? Chyba nie; zmiany, jakim uległy granice Polski i życie jej obywateli, były wówczas zbyt abstrakcyjne. Wspomnienia „Moja Droga z Wołynia do Warszawy” są emocjonalnym opisem ucieczki z przedwojennego świata. Ucieczki, która ratowała życie i pozwoliła ocalić przynajmniej wspomnienia. Wielu z tych, którzy zdecydowali się zostać na Kresach, straciło życie. Wielu, mimo woli walki i świadomości, że trzeba uciekać – nie miało szczęścia. Dosięgły ich hitlerowskie lub sowieckie kule albo ukraińskie widły. „Tamten czas był dla kresów potrójnie okrutny. Ich polscy mieszkańcy mieli trzech wrogów: Niemców, Rosjan i nacjonalistów ukraińskich” – wspomina Zygmunt Mogiła-Lisowski. Sam był świadkiem rozbrojenia grupy 50 polskich żołnierzy przez wojsko rosyjskie w drodze do Kisielina. Widział, jak sowiecki dowódca dobija z nagana dowódcę tej kompanii. Tych, którzy się poddali, Rosjanie przekazali nacjonalistom ukraińskim, mówiąc: „– Róbcie z nimi, co chcecie. To jest pańskie wojsko. Chłopi ukraińscy rozebrali tych młodych chłopców do naga. Poukładali na wozy drabiniaste, jak snopki siana i zakłuli widłami”. Pamięć o tym wydarzeniu jest we wspomnieniach autora ciągle żywa. Wraca do niego w swojej opowieści kilkakrotnie i za każdym razem chce dać świadectwo i ocalić tych

ludzi od zapomnienia. Podobnie jak chce, byśmy zobaczyli jego oczami stojące pociągi na stacji w Łucku i poczuli straszliwy mróz w lutym 1940 r. Zaplombowane wagony towarowe, a w nich pierwszy transport Polaków wywożonych z Wołynia do Kazachstanu. „Dzieci spuszcza-



Portret Zygmunta Mogiła-Lisowskiego (1950 rok) FOT. ARCHIWUM

ły z wagonów sznureczki, żeby dać im coś ciepłego, ale jak Polacy podchodzili, żeby im podać jedzenie, to strażnicy rosyjscy kłuli ich bagnetaми. Nie pozwalali dojść do wagonów. Jak się potem dowiedziałem, z tego transportu tylko 30 procent dojechało półżywych do Kazachstanu. Zamarznięte po drodze trupy dzieci i dorosłych po zatrzymaniu pociągu wyrzucano na pobocze”. Autor zadaje pytanie, które powinno nurtować współczesnych historyków, tak jak nurtuje tych, którzy to piekło przeżyli i ich rodziny: Dlaczego mówi się tylko o Katyniu, a nie o setkach tysięcy osób zamordowanych w ten sposób przez Sowieców?

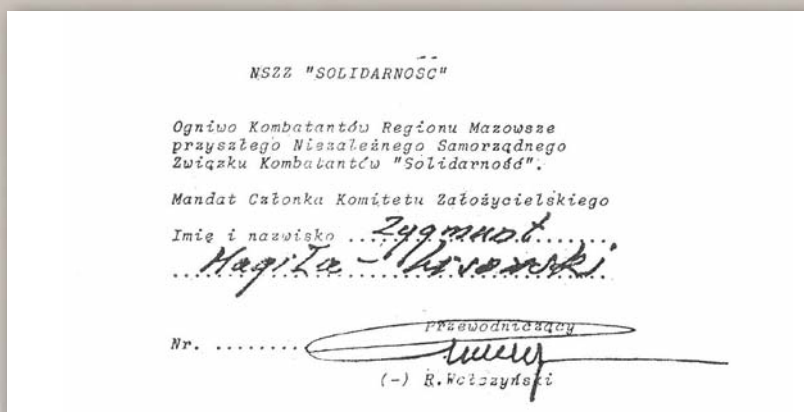
Rodzinie autora udaje się uniknąć wywózki dzięki sytuacji jakby żywcem wyjętej z filmu Andrzeja Wajdy „Katyn”. Otóż Aleksandra Lisowska została ostrzeżona o rychłej wywózce przez radzieckiego pułkownika lotnictwa, który wynajmował pokój u jej rodziny w Łucku. To szczęście dopisywało rodzinie

w okresie okupacji niejednokrotnie. Przeżyli i dziś mogą z dumą mówić o swojej działalności. Zygmunta Mogiła-Lisowski był w czasie okupacji żołnierzem 27. Wołyńskiej Dywizji AK, 72. Pułku AK w Radomiu oraz WiN-u.

Tu stał mój dom...

Mimo „zakazanego” w PRL-u pochodzenia i życiorysu skończył studia na Wydziale Chemii na Uniwersytecie Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1989 r. nadal starał się, by pamięć o Wołyniu była żywa. Razem z prof. Wiesławem Chrzanowskim powołał w 1991 r. Towarzystwo Miłośników Wołynia i Polesia oraz Federację Organizacji Kresowych. Został też posłem I kadencji Sejmu. Jego książka zawiera kserokopie dokumentów świadczących o działalności w AK i zaświadczenia o akcjach, w jakich brał udział. Jednak największe wrażenie robi współczesne zdjęcie sadu i rudej ziemi wśród drzew z podpisem: Tu stał mój dom. Jest zdjęcie drogi do wsi i starej jabłoni – stała ona obok domu, którego już nie ma. Dzięki fotografiom z albumu autora poznajemy dawnych mieszkańców tego miejsca, dowiadujemy się, kim byli i co było dla nich ważne. Kraina dzieciństwa – dzisiejsza Ukraina jest miejscem, które Mogiła-Lisowski nadal odwiedza i ożywia wspomnieniami. Dzięki jego pielgrzymkom

powstają z martwych miejsca, budynki, nazwy ulic, a co najważniejsze: ludzie. Ich nazwiska, charakter, wykonywane zawody i dawne losy. Dlatego warto zanurzyć się w nurt wspomnień Zygmunta Mogiła-Lisowskiego, by powrócić choć na chwilę do miejsc, których miało już nie być w świadomości Polaków. By zobaczyć jego oczami dom w Romanówce takim, jakim on był w październiku 1939 r. „Ostatni raz widziałem swój dom, mając 11 lat. Wtedy też skończyło się moje dzieciństwo” – pisze autor. Swoje wspomnienia spisuje jako 80-latek. Wspominając, znowu jest dzieckiem w ramionach matki, jest ukochanym wnukiem babci i młodzieńcem, który bawi się w konspirację. Jeśli kogokolwiek drażni naiwność jego wspomnień, niech zauważy, że tę bohaterską plejadę zdarzeń przerywają co chwila bolesne pytania o niezłatwione sprawy, których był świadkiem. Chce prawdy o burzliwych wydarzeniach XX w. Boi się, że trupy nie zostaną policzone, nazwiska pójdą w niepamięć, a my, Polacy, zapomnimy o naszych zmarłych w imię politycznej poprawności. Zapisuje wspomnienia, abyśmy spojrzeli na Kresy jego oczami i byśmy przyznali prawdę jego emocjom. Jeśli je zrozumiemy, to będziemy prawdę o wydarzeniach wojennych dążyć dalej i, być może, zadawane przez autora pytania w przyszłości doczekają się odpowiedzi. ■



Mandat członka Komitetu Założycielskiego Niezależnego Związku Zawodowego Kombatantów „Solidarność”



Na terenie Akademii Obrony Narodowej w Rembertowie 20 listopada 2011 r. odsłonięto pomnik poświęcony oficerom II RP – zamordowanym w okresie stalinowskim wykładowcom i absolwentom Wyższej Szkoły Wojennej, Centrum Wyszakolenia Piechoty i Akademii Sztabu Generalnego.

Korpus oficerski II RP poniósł w czasie wojny i po jej zakończeniu wyjątkowo duże straty – i to, niestety, nie w boju, co choć bolesne byłoby jeszcze zrozumiałe i dopuszczalne. Najczęściej ginęli strzałem w tył głowy, w ulicznych egzekucjach, z głodu lub na szubienicach. Najpierw był Katyń, potem hitlerowski terror, później znów sowieckie kazamaty, a na koniec ubecskie areszty i więzienia.

Odsłonięty w Rembertowie pomnik poświęcony jest wyższym oficerom WP, zamordowanym już po tzw. wyzwoleniu. Jako pierwsi na nowej liście strat pojawiają się dowódcy Armii Krajowej, aresztowani przez idące za frontem oddziały NKWD. Należeli do nich m.in.: komendant Okręgu Wilno ppłk Aleksander Krzyżanowski, Okręgu Lublin płk Kazimierz Tumidajski i wreszcie ostatni komendant główny AK gen. Leopold Okulicki. Pierwszemu z nich jakimś cudem udało się wrócić do Polski (zmarł w mokotowskim więzieniu w 1951 r.), ale dwóm pozostałym już nie – zginęli pod Riazaniem i na moskiewskiej Łubiance.

Po zakończeniu wojny do kraju stopniowo wracają oficerowie przebywający w niewoli niemieckiej, jak też służący w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Szybko okazuje się, że – tak jak ich koledzy z AK – są „wrogami ludu”, niebezpiecznym elementem, który za wszelką cenę należy eliminować. Stopniowo trafiają do więzień, gdzie przechodzą długotrwałe, ciężkie i nieraz okrutne śledztwa.

Część z powracających z Zachodu oficerów nadal uważała się za

Oficerowie upamiętnieni na pomniku:

gen. bryg. Leopold Okulicki
gen. bryg. Kazimierz Tumidajski
gen. bryg. Franciszek Herman
płk Bernard Adamecki
płk Józef Jungraw
płk Mieczysław Oborski
płk Aleksander Rode
płk Szczepan Ścibior
płk Zdzisław Barbasiewicz
płk Stanisław Michowski
ppłk Aleksander Kita
ppłk Aleksander Krzyżanowski
ppłk Antoni Olechnowicz
ppłk Zygmunt Sokolowski
mjr Zefiryn Machaila
mjr Benno Herbst

żołnierzy służby czynnej i wstąpiła do nowego wojska, mimo że jego proveniencja i niezależność budziły duże wątpliwości. Mieli zapewne przekonanie, bądź tylko nadzieję, że swoją osobistą postawą uda im się wpłynąć na kształt przyszłej armii. Z drugiej strony na razie byli jej bezwzględnie potrzebni – wojsko odczuwało dotkliwie brak doświadczonych i wykształconych kadr, których nie można było szybko zastąpić najwierniejszymi nawet rodzimymi „mołojcami”. W 1947 r., po sfałszowanych wyborach, upolitycznienie armii nabrało przyspieszenia. Przydatni dotąd oficerowie II RP stali się nie tylko zbędnym, ale wręcz niebezpiecznym jej balastem. Stopniowo w wojsku zaczęły się aresztowania, a ich apogeum przypada na początek lat pięćdziesiątych, kiedy to odbywa się pokazywy proces gen. Tataru.

Oficerowie II RP najczęściej stawali przed Wojskowymi Sądami Rejonowymi, które w okresie stalinowskim wydały ok. 3,5 tys. wyroków śmierci, z czego 1300 wykonano. Jednak nie tylko one odpowiedzialne są za śmierć polskich oficerów – np. gen. Emil Fieldorf został skazany przez sąd cywilny i powieszony, a nie rozstrzelany. Wielu w ogóle nie miało okazji widzieć jakiegokolwiek trybunału – ginęli podczas śledztwa, zamęczeni przez oprawców noszących polskie mundury (np. mjr Mieczysław Słaby – lekarz załogi Westerplatte).

Do dziś żyje przynajmniej jeden ze zbrodniarzy, odpowiedzialny za te i inne mordy okresu stalinowskiego. W Szwecji mieszka Stefan Michnik – sędzia w procesie m.in. mjr. Zefiryna Machaila. Choć pion śledczy IPN doprowadził do wydania za nim Europejskiego Nakazu Aresztowania, rok temu sąd w Uppsali odmówił wydania go Polsce twierdząc, że czyny, za które jest ścigany, przedawniły się w świetle szwedzkiego prawa. ■

UPRAWNIENIA KOMBATANTÓW, OFIAR REPRESJI I DZIAŁACZY OPOZYCJI (2)

Na prośbę naszych Czytelników, zamieszczamy kolejną część uprawnień kombatantów, ofiar represji i działaczy opozycji. W tym numerze „Kombatanta” publikujemy dalszą część listy „Szpitali Przyjaznych Kombatantom” oraz zasady bezpłatnego zaopatrzenia w leki.

WOJEWÓDZTWO MAZOWIECKIE

- Specjalistyczny Szpital Wojewódzki w Ciechanowie, ul. Powstańców Wielkopolskich 2, 06-400 **Ciechanów**;
- Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Garwolinie, ul. Lubelska 50, 08-400 **Garwolin**;
- Wojewódzki Samodzielny Zespół Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej im. prof. E. Wilczkowskiego w Gostyninie, ul. Zalesie 1, 09-500 **Gostynin**;
- Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Gostyninie Kruku, 09-502 **Gostynin Kruk**;
- Samodzielny Publiczny Specjalistyczny Szpital Zachodni im. Jana Pawła II w Grodzisku Maz., ul. Daleka 11, 05-825 **Grodzisk Mazowiecki**;
- Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej – Szpital w Ilży, ul. Bodzentyńska 17, 27-100 **Ilża**;
- Mazowieckie Centrum Rehabilitacji „STOCER” Sp. z o.o., ul. Wierzejewskiego 12, 05-510 **Konstancin-Jeziorna**;
- Zespół Opieki Zdrowotnej „Legionowo” Sp. z o.o., ul. gen. J. Sowińskiego 4, 05-120 **Legionowo**;
- Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Lipsku, ul. J. Śniadeckiego 2, 27-300 **Lipsko**;
- Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Łosicach, ul. Słoneczna 1, 08-200 **Łosice**;
- Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Makowie Mazowieckim, ul. W. Witosa 2, 02-200 **Maków Mazowiecki**;
- Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Mińsku Maz., ul. Szpitalna 37, 05-300 **Mińsk Mazowiecki**;
- Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Mławie, ul. dr A. Dobrskiej 1, 06-500 **Mława**;
- Samodzielny Specjalistyczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej im. dr. T. Dunina, Al. T. Dunina 1, Rudka, 05-320 **Mrozy**;
- Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Nowym Mieście n. Pilicą, ul. Tomaszewska 43, 26-420 **Nowe Miasto n. Pilicą**;
- Samodzielny Zespolony Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej im. J. Psarskiego w Ostrołęce, ul. Jana Pawła II 120a, 07-410 **Ostrołęka**;
- Szpital Powiatowy im. M. Skłodowskiej-Curie w Ostrowi Mazowieckiej, ul. Dubois 68, 07-300 **Ostrów Mazowiecka**;
- Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej Zespół Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej w Otwocku, ul. Batorego 44, 05-400 **Otwock**;
- Mazowieckie Centrum Leczenia Chorób Płuc i Gruźlicy, ul. Narutowicza 80, 05-400 **Otwock**;
- Niepubliczny ZOZ Szpital św. Anny w Piasecznie, ul. A. Mickiewicza 39, 05-500 **Piaseczno**;
- Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Pionkach, ul. Legionistów 38, 26-670 **Pionki**;
- Płocki Zakład Opieki Zdrowotnej Sp. z o.o., ul. T. Kościuszki 28, 09-420 **Płock**;
- Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Płońsku, ul. H. Sienkiewicza 7, 09-100 **Płońsk**;
- Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Pułtusk, ul. T. Kwiatkowskiego 19, 06-102 **Pułtusk**;
- Wojewódzki Szpital Zespolony w Płocku, ul. Medyczna 19, 09-400 **Płock**;
- Szpital Kolejowy im. dr. med. W. Roeflera w Pruszkowie, ul. Warsztatowa 1, 05-800 **Pruszków**;
- Mazowieckie Specjalistyczne Centrum Zdrowia im. prof. dr. J. Mazurkiewicza, ul. Partyzantów 2/4, 05-802 **Pruszków**;
- Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Przasnyszu, ul. Sadowa 9, 06-300 **Przasnysz**;
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Radomiu, ul. Aleksandrowicza 5, 26-600 **Radom**;
- Samodzielny Wojewódzki Publiczny Zespół Zakładów Psychiatrycznej Opieki Zdrowotnej im. dr B. Borzym w Radomiu, ul. Krychnowicka 1, 26-607 **Radom**;
- Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Siedlcach, ul. J. Kilińskiego 29, 08-110 **Siedlce**;
- Mazowiecki Szpital Wojewódzki w Siedlcach Sp. z o.o., ul. J. Poniatowskiego 26, 08-110 **Siedlce**;
- Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Sierpcu, ul. J. Słowackiego 32, 09-200 **Sierpc**;

- Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Sokołowie Podlaskim, ul. ks. Bosco 5, 08-300 **Sokołów Podlaski**;
 - Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Szydłowcu, ul. Wschodnia 23, 26-500 **Szydłowiec**;
 - Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Węgrowie, ul. T. Kościuszki 15, 07-100 **Węgrów**;
 - Centralny Szpital Kliniczny MSW w Warszawie, ul. Wołoska 137, 02-507 **Warszawa**;
 - Samodzielny Publiczny Centralny Szpital Kliniczny w Warszawie, ul. S. Banacha 1a, 02-097 **Warszawa**;
 - Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej Warszawa-Śródmieście, ul. Solec 93, 00-382 **Warszawa**;
 - SPZOZ Szpital Praski pw. Przemienienia Pańskiego w Warszawie, al. Solidarności 67, 03-401 **Warszawa**;
 - Mazowiecki Szpital Wojewódzki w Warszawie, ul. L. Kondratowicza 8, 03-242 **Warszawa**;
 - Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego „Meditrans” SP ZOZ, ul. Poznańska 22, 00-685 **Warszawa**;
 - Centrum Leczniczo-Rehabilitacyjne i Medycyny Pracy ATTIS, ul. Górczewska 89, 01-401 **Warszawa**;
 - Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Wojewódzki Szpital Zakaźny, ul. Wolska 37, 01-201 **Warszawa**;
 - Szpital Czerniakowski SPZOZ, ul. Stępińska 19/25, 00-739 **Warszawa**;
 - Wojewódzki Szpital Chirurgii Urazowej św. Anny, SP ZOZ, ul. Barska 16/20, 02-315 **Warszawa**;
 - Samodzielny Wojewódzki Zespół Publicznych Zakładów Psychiatrycznej Opieki Zdrowotnej w Warszawie, ul. Nowowiejska 27, 00-665 **Warszawa**;
 - Mazowieckie Centrum Stomatologii Sp. z o.o., ul. Nowy Zjazd 1, 00-301 **Warszawa**;
 - Międzyzleski Szpital Specjalistyczny w Warszawie, ul. Bursztynowa 2, 04-749 **Warszawa-Międzyzlesie**;
 - Samodzielny Zespół Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej w Wołominie, ul. Gdańska 1/3, 05-200 **Wołomin**;
 - Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Wyszkowie, ul. KEN 1, 07-200 **Wyszków**;
 - Wojewódzki Szpital dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych DREWNICA, ul. Rychlińskiego 1, 05-091 **Ząbki**;
 - Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Żurominie, ul. Szpitalna 56, 09-300 **Żuromin**;
- WOJEWÓDZTWO PODLASKIE**
- Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Augustowie, ul. Szpitalna 12, 16-300 **Augustów**;
 - Białostockie Centrum Onkologii im. M. Skłodowskiej-Curie w Białymstoku, ul. Ogrodowa 12, 15-027 **Białystok**;
 - Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej. Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego w Białymstoku, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, 15-950 **Białystok**;
 - Samodzielny Szpital Miejski im. PCK w Białymstoku, ul. H. Sienkiewicza 79, 15-003 **Białystok**;
 - Specjalistyczny Zakład Opieki Zdrowotnej Gruźlicy i Chorób Płuc w Białymstoku, ul. Warszawska 18, 15-950 **Białystok**;
 - Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Białymstoku, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24a, 15-276 **Białystok**;
 - Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego w Białymstoku, ul. Żurawia 14, 15-540 **Białystok**;
 - Zakład Opieki Zdrowotnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Białymstoku, ul. Fabryczna 27, 15-471 **Białystok**;
 - Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Bielsku Podlaskim, ul. Kleszczelowska 1, 17-100 **Bielsk Podlaski**;
 - Samodzielny Publiczny Psychiatryczny Zakład Opieki Zdrowotnej im. dr. S. Deresza w Choroszczy, pl. Z. Brodowicza 1, 16-070 **Choroszcz**;
 - Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Dąbrowie Białostockiej, ul. M. Skłodowskiej-Curie 15, 16-200 **Dąbrowa Białostocka**;
 - Szpital Ogólny w Grajewie, ul. Konstytucji 3 Maja 34, 19-203 **Grajewo**;
 - Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Hajnówce, ul. Lipowa 190, 17-200 **Hajnówka**;
 - Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej im. dr. E. Jelskiego w Knyszynie, ul. Grodzieńska 96, 19-120 **Knyszyn**;
 - Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Łapach, ul. T. Korczaka 23, 18-100 **Łapy**;
 - Szpital Wojewódzki im. kard. S. Wyszyńskiego w Łomży, al. marsz.a J. Piłsudskiego 11, 18-404 **Łomża**;
 - Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Mońkach, al. Niepodległości 9, 19-100 **Mońki**;
 - Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Sejnach, ul. dr. E. Rittlera 2, 16-500 **Sejny**;
 - Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Siemiatyczach, ul. Szpitalna 8, 17-300 **Siemiatycze**;
 - Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Sokółce, ul. W. Sikorskiego 40, 16-100 **Sokółka**;
 - Samodzielny Publiczny Szpital Wojewódzki w Suwałkach, ul. Szpitalna 60, 16-400 **Suwałki**;
 - Specjalistyczny Psychiatryczny Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Suwałkach, ul. Szpitalna 62, 16-400 **Suwałki**;
 - Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Ośrodek Rehabilitacji w Suwałkach, ul. L. Waryńskiego 22a, 16-400 **Suwałki**;
 - Szpital Ogólny w Wysokiem Mazowieckiem, ul. Szpitalna 5, 18-200 **Wysokie Mazowieckie**;

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

- Pomorskie Centrum Chorób Zakaźnych i Gruźlicy w Gdańsku, ul. M. Smoluchowskiego 18, 80-214 **Gdańsk**;
- Pomorskie Centrum Traumatologii Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. M. Kopernika w Gdańsku, ul. Nowe Ogrody 1-6, 80-803 **Gdańsk**;
- Przemysłowy Zespół Opieki Zdrowotnej w Gdańsku, ul. Wałowa 27, 80-858 **Gdańsk**;
- Specjalistyczna Przychodnia Rehabilitacyjna w Gdańsku, ul. Dyrekcyjna 5, 80-852 **Gdańsk**;
- Wojewódzka Przychodnia Skórno-Wenerologiczna w Gdańsku, ul. Powstańców Warszawskich 1-2, 80-101 **Gdańsk**;
- Wojewódzka Przychodnia Stomatologiczna w Gdańsku, al. Zwycięstwa 39, 80-219 **Gdańsk**;
- Wojewódzkie Centrum Onkologii w Gdańsku, ul. M. Skłodowskiej-Curie 2, 80-210 **Gdańsk**;
- Wojewódzki Szpital Psychiatryczny im. prof. T. Bilikiewicza w Gdańsku, ul. Srebrniki 1, 80-282 **Gdańsk**;
- Zespół Opieki Zdrowotnej dla Szkół Wyższych w Gdańsku, al. Zwycięstwa 30, 80-219 **Gdańsk**;
- Szpital Specjalistyczny św. Wojciecha Adalberta w Gdańsku, al. Jana Pawła II 50, 80-462 **Gdańsk-Zaspa**;
- Szpital Miejski im. J. Brudzińskiego w Gdyni, ul. Wójta Radtkego 1, 81-348 **Gdynia**;
- Szpital Morski im. PCK w Gdyni, ul. Powstania Styczniowego 1, 81-519 **Gdynia**;
- Szpital Specjalistyczny w Kościerzynie, ul. A. Piechowskiego 36, 83-400 **Kościerzyna**;
- Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Nowym Dworze Gdańskim, ul. Dworcowa 12, 82-100 **Nowy Dwór Gdański**;
- Szpital Specjalistyczny w Prabutach, ul. Kuracyjna 30, 82-550 **Prabuty**;
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. J. Korczaka w Słupsku, ul. prof. Lotha 26, 76-200 **Słupsk**;
- Samodzielny Publiczny Specjalistyczny Psychiatryczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Słupsku, ul. Wojska Polskiego 50, 76-200 **Słupsk**;
- Wojewódzki Zespół Reumatologiczny im. dr J. Titz-Kosko w Sopocie, ul. Grunwaldzka 1/3, 81-759 **Sopot**;
- Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych im. S. Kryzana w Starogardzie Gdańskim, ul. Skarszewska 7, 83-200 **Starogard Gdański**;
- Kociewskie Centrum Zdrowia Sp. z o.o. NZOZ Szpital św. Jana Bałewskiego 1, ul. Skarszewska 7, 83-200 **Starogard Gdański**;
- Szpital Specjalistyczny im. Floriana Ceynowy w Wejherowie, ul. dr. A. Jagalskiego 10, 84-200 **Wejherowo**;

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

- Szpital Ogólny im. dr. E. Wojtyły w Bielsku-Białej, ul. S. Wyspiańskiego 26, 43-300 **Bielsko-Biała**;
- Zakład Opieki Zdrowotnej Szpital im. R. Weigla w Blachowni, ul. Sosnowa 12a, 42-290 **Blachownia**;
- 106 Szpital Wojskowy z Przychodnią Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej, ul. Zygmunta Starego 20, 44-100 **Gliwice**;
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju, al. Jana Pawła II 7, 44-330 **Jastrzębie-Zdrój**;
- EMC Silesia Sp. z o.o. NZOZ Szpital Geriatryczny im. Jana Pawła II, ul. Morawa 31, 40-353 **Katowice**;
- Okręgowy Szpital Kolejowy w Katowicach, ul. Panewicka 65, 40-760 **Katowice**;
- Samodzielny Publiczny ZOZ Szpital im. prof. E. Michałowskiego w Katowicach, ul. Strzelecka 9, 40-073 **Katowice**;
- Szpital im. S. Leszczyńskiego w Katowicach, ul. Raciborska 26, 40-074 **Katowice**;
- ZOZ MSW im. sierż. G. Załogi w Katowicach, ul. B. Głowackiego 10, 40-052 **Katowice**;
- Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Wojewódzki Szpital Specjalistyczny nr 3 w Rybniku, ul. Energetyków 46, 44-200 **Rybnik**;
- Centrum Leczenia Oparzeń w Siemianowicach Śl., ul. Jana Pawła II 2, 41-100 **Siemianowice Śląskie**;
- Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej Szpital Miejski w Sosnowcu, ul. Szpitalna 1, 41-219 **Sosnowiec**;
- SPZOZ Obwód Lecznictwa Kolejowego w Sosnowcu, ul. marsz. J. Piłsudskiego 9, 41-200 **Sosnowiec**;
- Zakład Lecznictwa Ambulatoryjnego w Sosnowcu, ul. Wawel 15, 41-200 **Sosnowiec**;
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny nr 5 im. św. Barbary w Sosnowcu, pl. Medyków 1, 41-200 **Sosnowiec**;
- Śląski Szpital Reumatologiczno-Rehabilitacyjny im. gen. J. Ziętka, ul. Szpitalna 11, 43-450 **Ustroń**;
- Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny nr 3 Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, ul. Koziółka 1, 41-803 **Zabrze**;

WOJEWÓDZTWO ŚWIĘTOKRZYSKIE

- Świętokrzyskie Centrum Onkologii, ul. Artwińskiego 3, 25-734 **Kielce**;
- Świętokrzyskie Centrum Psychiatrii w Morawicy, ul. Spacerowa 5, 26-026 **Morawica**;
- Świętokrzyskie Centrum Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego, ul. św. Leonarda 10, 25-311 **Kielce**;
- Wojewódzki Ośrodek Medycyny Pracy, ul. K. Olszewskiego 2A, 25-663 **Kielce**;
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. św. Rafała w Czerwonej Górze, ul. Czerwona Góra 10, 26-060 **Chęciny**;

- Wojewódzki Szpital Zespolony w Kielcach, ul. Grunwaldzka 45, 25-736 **Kielce**;

WOJEWÓDZTWO WARMIŃSKO-MAZURSKIE

- Wojewódzki Szpital Zespolony w Elblągu, ul. Królewiecka 146, 82-300 **Elbląg**;
- Samodzielny Publiczny Specjalistyczny Psychiatryczny Zakład Opieki Zdrowotnej we Fromborku, ul. Sanatoryjna 1, 14-530 **Frombork**;
- Wojewódzki Szpital Rehabilitacyjny w Górowie Iławeckim, ul. Armii Czerwonej 24, 11-220 **Górowo Iławeckie**;
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Olsztynie, ul. Żołnierska 18, 10-561 **Olsztyn**;
- Wojewódzki Zespół Lecznictwa Psychiatrycznego w Olsztynie, al. Wojska Polskiego 35, 10-228 **Olsztyn**;
- Zespół Gruźlicy i Chorób Płuc w Olsztynie, ul. Jagiellońska 78, 10-351 **Olsztyn**;
- Zakład Pielęgnacyjno-Opiekuńczy w Reszlu, ul. J. Słowackiego 3, 11-440 **Reszel**;
- Szpital Psychiatryczny Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Węgorzewie, ul. gen. J. Bema 24, 11-600 **Węgorzewo**.

WOJEWÓDZTWO WIELKOPOLSKIE

- Szpital Powiatowy im. prof. R. Drewsa, ul. S. Żeromskiego 29, 64-800 **Chodzież**;
- Wielkopolski Specjalistyczny Szpital Chorób Płuc i Gruźlicy, ul. Strzelecka 32, 64-800 **Chodzież**;
- Wojewódzki Szpital dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych „Dziekanka” ul. Poznańska 15, 62-200 **Gniezno**;
- Wojewódzki Specjalistyczny ZZOZ Chorób Płuc i Gruźlicy, Wolica k. Kalisza, 62-872 **Godziesze Małe**;
- SPZOZ im. K. Marcinkowskiego, pl. K. Marcinkowskiego 6, 63-800 **Gostyń**;
- SP ZOZ w Grodzisku Wielkopolskim, ul. Mossego 17, 62-065 **Grodzisk Wlkp.**;
- ZZOZ w Jarocinie w likwidacji, ul. Szpitalna 10, 63-200 **Jarocin**;
- Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Perzyny, ul. Poznańska 79, 62-800 **Kalisz**;
- SP ZOZ w Kępnie, ul. Szpitalna 7, 63-600 **Kępno**;
- Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 45, 62-504 **Konin**;
- Wojewódzki Szpital Neuropsychiatryczny, ul. I. Paderewskiego 1a, 64-00 **Kościan**;
- Szpital Rehabilitacyjno-Kardiologiczny, ul. Sanatoryjna 34, 64-600 **Kowanówko**;
- Wojewódzki Zakład Opieki Psychiatrycznej w Sokołówce, Sokołówka 1, 62-840 **Koźminek**;
- Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. J. Kiepury 45, 64-100 **Leszno**;
- SP ZOZ w Międzychodzie, ul. Szpitalna 10, 64-400 **Międzychód**;

- SP ZOZ im. dr. K. Hołogi, ul. Poznańska 30, 64-300 **Nowy Tomysł**;
- SP ZOZ w Obornikach, ul. Szpitalna 2, 64-600 **Oborniki**;
- Szpital Specjalistyczny, ul. L. Rydygiera 1, 64-920 **Piła**;
- Pleszewskie Centrum Medyczne, ul. Poznańska 125a, 63-300 **Pleszew**;
- HCP Centrum Medyczne NZOZ, ul. 28 Czerwca 1956 r. nr 194, 61-485 **Poznań**;
- SP ZOZ Poznań-Jeżyce, Szpital im. F. Raszei, ul. A. Mickiewicza 2, 60-834 **Poznań**;
- Szpital Wojewódzki, ul. Juraszów 7/19, 60-479 **Poznań**;
- 111 Szpital Wojskowy z Przychodnią w Poznaniu SPZOZ, ul. Grunwaldzka 16/18, 60-780 **Poznań**;
- Wielkopolskie Centrum Onkologii, ul. Garbary 15, 61-866 **Poznań**;
- Wielkopolskie Centrum Pulmonologii i Torakochirurgii, ul. Szamarzewskiego 62, 60-569 **Poznań**;
- ZOZ MSW w Poznaniu, ul. Dojazd 34, 60-631 **Poznań**;
- SP ZOZ w Słupcy, ul. R. Traugutta 7, 62-400 **Słupca**;
- SP ZOZ w Szamotułach, ul. Sukiennicza 13, 64-500 **Szamotuły**;
- Poznański Ośrodek Reumatologiczny, ul. Promenada 7, 63-100 **Śrem**;
- SP ZOZ w Turku, ul. Poduchowne 1, 62-700 **Turek**;
- ZOZ Szpital Powiatowy, ul. T. Kościuszki 74, 62-100 **Wągrowiec**;
- Szpital Powiatowy Sp. z o.o., ul. J. Słowackiego 2, 62-300 **Września**;
- Szpital Powiatowy Sp. z o.o., ul. 22 Stycznia 41, 89-300 **Wyrzysk**.

Przychodnie dla kombatantów

Członkowie środowisk kombatantkich z całego kraju mogą, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu, korzystać z lecznictwa w kilku wydzielonych dla kombatantów/ofiar represji przychodniach służby zdrowia, niezależnie od usług świadczonych w zakładach opieki zdrowotnej.

W Warszawie są to następujące placówki:

1. Przychodnia dla Kombatantów przy Szpitalu Praskim pw. Przemienienia Pańskiego, al. Solidarności 67, tel. (22) 818 50 61 wew. 1307 (opieka zdrowotna w ramach NFZ),
2. Fundacja Pomocy na Rzecz Żołnierzy AK, ul. Mariańska 1, tel. (22) 654 55 05 (opieka zdrowotna odpłatna),
3. Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny, ul. S. Banacha 1a, tel. (22) 599 26 82 (opieka zdrowotna w ramach NFZ).
4. Przychodnia Specjalistyczna dla Kombatantów, ul. Litewska 11/13 (tylko dla kombatantów i wdów/wdowców pozostałych po kombatantach zameldowanych na terenie m. st. Warszawy¹), tel. (22) 622 65 60.

¹ Trwają starania o objęcie opieką tej przychodni także kombatantów spoza Warszawy.

BEZPŁATNE ZAOPATRZENIE W LEKI

Zgodnie z art. 46 ust. 1 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych bezpłatne zaopatrzenie w leki oznaczone symbolami „Rp” lub „Rpz”, dopuszczone do obrotu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, przysługuje inwalidom wojennym oraz inwalidom – osobom represjonowanym, ich małżonkom pozostającym na ich wyłącznym utrzymaniu, a także wdowom i wdowcom po poległych żołnierzach i zmarłych inwalidach wojennych oraz osobach represjonowanych, uprawnionym do renty rodzinnej.

Osoby represjonowane w rozumieniu tej ustawy – są to osoby, o których mowa w art. 12, ust. 2, pkt 1 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, czyli osoby, które zostały zaliczone do jednej z grup inwalidów wskutek inwalidztwa pozostającego w związku z pobytem w miejscach, o których mowa w art. 3 i art. 4, ust. 1 przywołanej ustawy, tj. np. w hitlerowskich więzieniach, obozach koncentracyjnych i ośrodkach zagłady, w gettach, na przymusowych zesłaniach i deportacji w ZSRR, w więzieniach lub innych miejscach odosobnienia na terytorium Polski na mocy skazania w latach 1944–1956.

Dokumentami potwierdzającymi uprawnienia do wydania bezpłatnych leków osobom, o których mowa w art. 46, ust. 1, ustawy są odpowiednio:

Inwalidom wojennym

Książka inwalidy wojennego (ZUS Rw-51; okładka zielona) z identyfikatorem renty: WZIW, wydana wyłącznie przez ZUS. Inwalida wojenny może legitymować się również zaświadczeniem organu rentowego o posiadaniu statusu inwalidy wojennego, o którym mowa w art. 6–8 ustawy z dnia 29 maja 1974 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin (Dz.U. z 2002 r., nr 9, poz. 87 ze zm.).

Osobom represjonowanym

Legitymacja osoby represjonowanej (ZUS Rw-52; okładka brązowa) z identyfikatorem świadczenia rentowego – OZIW, wydana wyłącznie przez organ rentowy na podstawie rozporządzenia Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 11 marca 2003 r. w sprawie trybu wydawania i anulowania legitymacji osoby represjonowanej, dokumentów wymaganych do jej wydania oraz wzoru legitymacji osoby represjonowanej (Dz.U. z 2003 r., nr 61, poz. 539 ze zm.). Osoba represjonowana może legitymować się również zaświadczeniem organu rentowego o posiadaniu statusu osoby represjonowanej, o której mowa w art. 12, ust. 2, pkt 1 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego.

Małżonkom pozostającym na wyłącznym utrzymaniu inwalidy wojennego

Decyzja wydana przez dyrektora OW NFZ (zgodnie z art. 109 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej...) na podstawie następujących dokumentów:

- książka inwalidy wojennego (współmałżonka) lub właściwe zaświadczenie wydane przez organ rentowy o uprawnieniu do renty na podstawie przepisów art. 6–8 ustawy z dnia 29 maja 1974 r.,
- odpis z akt urzędu stanu cywilnego stwierdzający zawarcie małżeństwa,
- zaświadczenie z Urzędu Skarbowego o nieuzyskiwaniu dochodów podlegających opodatkowaniu.

Małżonkom pozostającym na wyłącznym utrzymaniu osoby represjonowanej

Decyzja wydana przez dyrektora OW NFZ (zgodnie z art. 109 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej) na podstawie następujących dokumentów:

- legitymacja osoby represjonowanej (współmałżonka) lub właściwe zaświadczenie wydane przez organ rentowy o uprawnieniu do renty na podstawie przepisów art. 12, ust. 2, pkt 1 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r.,
- odpis z akt urzędu stanu cywilnego stwierdzający zawarcie małżeństwa,
- zaświadczenie z Urzędu Skarbowego o nieuzyskiwaniu dochodów podlegających opodatkowaniu.

Wdowom i wdowcom po poległych żołnierzach i inwalidach wojennych

Decyzja organu rentowego o przyznaniu renty rodzinnej lub zaświadczenie wydane przez organ rentowy o posiadaniu uprawnień do renty rodzinnej po poległym żołnierzu lub zmarłym inwalidzie wojennym, o którym mowa w art. 6–8 ustawy z dnia 29 maja 1974 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin lub decyzja wydana przez dyrektora OW NFZ na podstawie powyższych dokumentów na mocy art. 109 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej.

Wdowom i wdowcom po zmarłych osobach represjonowanych

Decyzja organu rentowego o przyznaniu renty rodzinnej lub zaświadczenie wydane przez organ rentowy o posiadaniu uprawnień do renty rodzinnej po zmarłej osobie represjonowanej, o której mowa w art. 12, ust. 2, pkt 1 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego lub decyzja wydana przez dyrektora OW NFZ na podstawie powyższych dokumentów na podstawie art. 109 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej.

ciąg dalszy w następnym numerze

